Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. 6. tel. 128-76
Lwów, Mochnackiego L. 48
Telefony 253-79 292-46 246-34

P.K.O. 508.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, czwartek 8 sierpnia 1935 Nr. 217 ABC

Kl. Hr.

Żelazne słowa

Duże zainteresowanie zapowiedzianem przemówieniem generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego na Zjeździe krakowskim zostało zaspokojone.

Można snuć na tem tle szereg refleksyj i wniosków i zapewne prasa da im swój wyraz.

Dwa są jednak szczególnie ważkie momenty w tem przemówieniu, które skupiają uwagę. Jeden z nich to enuncjacja gen. Rydz-Śmigłego w sprawie „kalkulacyj z zewnątrz", na które generalny inspektor Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej dał krótką, ale wymowną odpowiedź: „po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie (każdy), że to jest decyzja całego Narodu".

Te zdania mocne i nieustępliwe padły tym razem z ust przedstawiciela Armji, nabierają zatem szczególniejszego, niezwykle realnego znaczenia. Nie są to frazesy dyplomatów, ale żołnierskie, żelazne słowa, za któremi stoją zawsze miljony gotowych bagnetów.

Ostrzeżenie gen. Rydz-Śmigłego pada w chwili ostrego zatargu z Gdańskiem. Nie potrzebujemy i nie chcemy tego ukrywać. Gdańsk chytrze próbuje uszczuplić prawa Rzeczypospolitej i ugodzić w najżywotniejsze jej interesy, i ograniczyć nas w naszych terytorjalnych pozycjach. Prowokacja i bunt Gdańska przeciw Polsce ma tylko pozornie charakter gospodarczy. U jego podstaw czyhają ukryte zamiary zorganizowanego zamachu na nasz swobodny dostęp do Bałtyku. Niema Polaka, któryby miał inną postawę wobec tej sprawy, jak tylko tę jedną, że od Bałtyku, z jednego bodaj skrawka morskiego pod żadnym pozorem odepchnąć się nie damy.

Oświadczenie gen. Rydz-Śmigłego nie pozostawia pod tym względem żadnych złudzeń. Naród polski rozumie je i przyjmuje jednolicie. Jeżeli zaś Gdańsk i jego inspiratorzy liczą na uśpienie naszej czujności, wywołane poprawnością dyplomatycznych stosunków polsko - niemieckich i istniejącym paktem nieagresji — to ich złudzenia powinno krakowskie przemówienie rozwiać, a ich samych szybko przywrócić do przytomności.

Bo Gdańsk zapomina, że ma do czynienia z Państwem i Narodem, które nie pozwoli szarpać swojego honoru, swoich praw i interesów. Gdańsk chyba nie wie o tem, że obecną jego rozgrywkę z Polską śledzi z największem napięciem cała opinja polska, ale nie w poczuciu bezsiły. Przeciwnie! Jeżeli generalny inspektor Sił Zbrojnych powołał się w ub. wtorek na „decyzję całego Narodu" — to powiedział najrzetelniejszą prawdę.

Uderzyła nas przytem druga myśl wyrażona w jego przemówieniu. „Jest napewno w Narodzie — czytamy — myśl i dobra wola. Trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwasty i złą wolę".

Jeśli w czem, to właśnie w jednolitej postawie społeczeństwa wobec zuchwałości Gdańska znajdujemy sprawdzian tych słów. „Jest w Narodzie i myśl i dobra wola". Trzeba je ciągle pobudzać. Trzeba to robić m. in. w ten sposób, „aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa". Bo idea żołnierstwa — to najpierwsza idea czynnej, zwycięskiej Rzeczypospolitej. Żołnierz mający wysokie poczucie honoru i godności narodowej — to najlepszy symbol Polski, to największa gwarancja jej siły.

Rekord p. Greisera

Gdańsk sam zniszczył podstawy bytu swojej ludności

WARSZAWA, 7. 8. (tel. wł. — S.). Zastanawiając się nad istotą poczynań gdańskich korespondent „Kurjera Warszawskiego" zamieszcza w numerze dzisiejszym cały szereg trafnych uwag na marginesie sprawy gdańskiej.

M. i. pisze on: **„Wszystkie Senaty gdańskie jakiekolwiek dotychczas były, rozżarzały nienawiść do Polski, gwałcąc w mniejszym lub większym stopniu obowiązujące traktaty międzynarodowe i umowy polsko-gdańskie, czyniąc to z niesłychaną konsekwencją bez względu na to, czy to wszystko nie uderza w podstawy materjalnego bytu ludności Gdańska i czy nie mąci spokoju nad Bałtykiem. Ale rekord pod tym względem zrobił Senat Greislera i to w ostatnich czterech miesiącach".**

Omawiając sprawę dewaluacji guldena, zaznacza „Kurjer Warszawski", że wobec wyniku wyborów z dnia 7 kwietnia

dewaluacja jest klęską pp. Förstera i Greislera i wzmaga samopoczucie opozycji.

Sprawa Gdańska zaprząta w dalszym ciągu uwagę całej prasy stołecznej. „Wieczór Warszawski" wyraża opinję, że gdy Gdańsk nie dostosuje się w najbliższych dniach do woli rządu polskiego, wydane będą dalsze zarządzenia gospodarcze, mające na celu ochronę interesów Polski. — Wskazuje na to zresztą mowa gen. Rydza-Śmigłego na ostatnim zjeździe Legjonistów szeroko komentowana przez prasę stołeczną.

GŁOS SZWEDZKIEGO DZIENNIKA

HELSINGFORS, 7. 8. (PAT). Poczytny dziennik szwedzki „Svenska Pressen" omawia rzeczowo problem gdański, podkreślając jego charakter gospodarczy.

Gospodarka Senatu doprowadziła do katastrofy i dewaluacji, naruszając przez to gospodarcze interesy Polski. Polska nie mogąc pogodzić się z tego rodzaju stanem rzeczy, zdecydowała się zastosować ograniczenia celne.

Alarm prasy francuskiej

Rewoltę w Tulonie wywołali komuniści

PARYŻ, 7. 8. (PAT). „Le Matin" donosi, iż sąd w Breście skazał wczoraj kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia na okres od 8 dni do 6 miesięcy. Dziennik podkreśla, iż

w ciągu dnia wczorajszego panowała w mieście atmosfera wojny domowej i zapytuje, czy długo jeszcze pozwoli się działać komunistom, otrzymującym wskazówki z Moskwy.

„Le Journal" pisze, iż przebieg wypadków wskazuje wyraźnie, że prawdziwymi sprawcami krwawych rozruchów są przywódcy komunistyczni. Dziennik podkreśla, iż bezpieczeństwo Francji wymaga szybkiej i silnej akcji.

Według „L'Echo de Paris" 30 żandarmów i około 100 manifestantów zostało lżej i ciężej rannych.

„Le Petit Parisien" donosi: Gdy manifestanci dowiedzieli się, że jeden z rannych robotników zmarł,

poczęli wyrywać kamienie z bruku i atakować policjantów, poczem ruszyli na prefekturę, którą atakowali w ciągu pół godziny. Gdy wreszcie udało im się wyłamać drzwi, nadeszły posiłki wojskowe i rozproszyły atakujących. — Przybycie posiłków wojsk kolonjalnych wywołało nowe zaburzenia, w czasie których wielu żołnierzy rozbrojono i połamano karabiny.

Robotnicy zatrzywali samochody ciężarowe i podpalali je. Oddział gwardji konnej zawezwany był do interwencji.

„Le Figaro" pisze, iż dekrety bez względu na to, czy się podobają, czy nie, winny być wykonane przedewszystkiem przez tych, którzy pracują dla obrony kraju.

„L'Oeuvre", potępiając rozruchy, Jeżeli „Front Ludowy" — pisze dziennik Jeżeli Front Ludowy — pisze dziennik — wziąłby udział w rozruchach, lub pozwolił się w nie wciągnąć, to wówczas nie osiągnąłby swego celu, a pozwoliłby ligom prawicowym odegrać rolę żandarmów dodatkowych, oczekujących wzięcia władzy w swe ręce.

„L'Ere Nouvelle" pisze: Dziwni to obrońcy demokracji, którzy zapomocą wywoływania rozruchów pragną doprowadzić do triumfu dyktatury gwałtu, ażeby nie pozwolić urzeczywistnić decyzji większości przedstawicieli narodu.

3 PARCELE i 14-DNIOWY POBYT W OLESIOWIE

Wszystkim naszym P. T. Czytelnikom

zwracamy uwagę, że począwszy od dnia 1-go sierpnia b. r. zamieszczamy Kupony do

II. WIELKIEGO KONKURSU LETNIEGO „KURJERA"

jak i informacje dotyczące udziału w tymże konkursie.

Warunki uczestnictwa podaliśmy w numerze z datą 30-go lipca rb.

Skarb państwa stracił miljony

WARSZAWA, 7. 8. (Tel. wł. S.). Śledztwo w sprawie afery drzewnej Polsko - Belgijskiego Towarzystwa dobiega końca. Jak wynika z materjału śledczego nadużycia trwały kilka lat, a *suma strat, jakie poniósł skarb państwa, dzięki nieuczciwości zagranicznych spekulantów wynosi kilkanaście miljonów złotych.*

Dużą część z tej sumy skarb państwa odzyska w drodze sekwestru majątku towarzystwa. Ze względu na wyjątkowo duże oszustwo, proces nieuczciwych kierowników Towarzystwa Polsko-Belgijskiego oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Nie chcą dostarczać zwłok

WARSZAWA, 7. 8. (Tel. wł. S.). Wobec ciągłych zatargów studentów Żydów z gminą wyznaniową, która nadal wzbrania się dostarczania zwłok dla celów naukowych, medycy żydowscy zwrócili się do towarzystwa „Ostatnia Posługa" w sprawie przygotowania wystarczającej ilości zwłok na rok akademicki 1935-36.

Jak wiadomo, na tem tle dochodziło w roku ubiegłym w Warszawie do burzliwych awantur, przyczem studenci Żydzi kilkakrotnie demonstrowali przed gmachem zarządu gminy, wybijając szyby

Mnisi abisyńscy ogłoszą świętą wojnę

Nowa dyslokacja wojsk Negusa

RZYM, 7. 8. (PAT). Prasa donosi z Asmary o wzmożonych przygotowaniach wojennych w Abisynji. We wszystkich punktach kraju odbywają się ćwiczenia wojskowe, w których biorą udział zarówno wojskowi, jak i obywatele cywilni. Równocześnie

zarządzono nową dyslokację wojsk. Na południe od stolicy zgromadzono wojowników Conta. W Genaledoya skoncentrowano oddziały, których zadaniem jest bronić Bale-Boran przed koncentracją sił włoskich. Ponadto zgromadzono wojsko na linji granicznej w Erytrei, oraz w Harrarze, Wollo, Tigrai, Goggiam, w kraju Makalle, jak również w prowincji Ogaden, zwłaszcza w kierunku Ual-Ual.

Z koncentracji wojsk abisyńskich odnosi się — zdaniem prasy włoskiej — wrażenie, iż Abisyńczycy obawiają się przedewszystkiem ataku włoskiego od strony Erytrei.

W odległych klasztorach Gondaru mnisi zabarykadowali się i

w razie ataku włoskiego, zamierzają ogłosić wojnę świętą, celem obrony starożytnych relikwij.

Taktyka, jaką zastosować ma Negus, polegać będzie nie na stawianiu czynnego oporu, lecz na utrudnianiu wszelkiemi środkami marszu wojsk włoskich. Pad Addis-Abeba obozuje około 50 tys. ludzi. Są to wojownicy szczepu Kulo i Konia, którym Negus zabronił wstępu do stolicy.

LONDYN, 7. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Do stolicy Abisynji przybył rzekomo transport 3000 masek gazowych z Niemiec. Oczekiwany jest dalszy transport 20.000 masek.

POSEŁ GRECKI SUPERARBITREM?

PARYŻ, 7. 8. (PAT). Premjer Laval przyjął greckiego posła w Paryżu Politisa. Przypuszczają, iż Politis poinformował Lavala o swych rozmowach, dotyczących wznowienia prac komisji koncyljacyjnej włosko - abisyńskiej. Przewidywany jako kandydat na stanowisko piątego arbitra Politis porozumiewał się w tej sprawie ze swym rządem.

Mianowanie superarbitra należy do dwuch arbitrów włoskich i dwuch arbitrów abisyńskich, którzy jednakże nie wyznaczyli daty ogólnego zebrania w tym celu.

Ostry protest Foreign - Office

Anglicy mają dość ataków prasy włoskiej

LONDYN, 7. 8. (PAT). Stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansitart wezwał do siebie ambasadora włoskiego Grandiego i zwrócił uwagę jego na antybrytyjskie ataki prasy włoskiej zwłaszcza w dziennikach, inspirowanych przez czynniki oficjalne.

Podejmując demarche, Forreign Office powodowało się okolicznościami, że cała prasa we Włoszech jest pod kontrolą rządu, który był przeto w mocy wstrzymać akcję prasy. Vansitart zwrócił uwagę ambasadora Grandiego, że prasa angielska wykazuje wielką wstrzemięźliwość w komentarzach na temat polityki włoskiej i że włoska opinja publiczna niema powodów do skarg.

Ponieważ, jak podkreślono ze strony brytyjskiej — oba kraje powołane być mogą w przyszłości do współpracy w zagadnieniach może nawet ważniejszych, niż obecny zatarg,

sztucznie wzniecane ataki antybrytyjskie, drażniące angielską opinję publiczną, uważane są przez Foreign Office za wielki błąd, popełniany przez rząd włoski.

—o—

Przed wielkim procesem politycznym

Śledztwo przeciw mordercom min. Pierackiego ukończone

WARSZAWA, 7. 8. (Tel. wł. S.). Prasa wczorajsza donosi, że w ubiegłą sobotę zostało wreszcie zamknięte i ukończone śledztwo w sprawie skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie śp. min. Bronisława Pierackiego. Po zamknięciu śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Wituńskiego,

akta sprawy, obejmujące 26 grubych tomów, zostały w dniu wczorajszym przesłane do prokuratury sądu apelacyjnego w Warszawie,

gdzie delegowany specjalnie do sprawy wiceprokurator sądu okręgowego p. Żeleński przystąpił już do sporządzania aktu oskarżenia.

Ze względu na ogrom materjałów nagromadzonych przez śledztwo, *sporządzanie aktu oskarżenia potrwa około miesiąca.*

Akt oskarżenia obejmie około 10 osób.

Zgodnie z procedurą przed zamknięciem śledztwa akta zostały okazane wszystkim oskarżonym do przeczytania. Wobec tego, że oskarżeni szczegółowo studjowali sprawę, odczytywanie akt śledztwa trwało przeszło miesiąc.

Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu. Jeden z głównych sprawców, niezwłocznie po zamachu zdołał przed ujęciem go zbiec.

Rozesłano za nim listy gończe, które dotąd nie przyniosły jednak żadnego wyniku.

Wobec tego sprawa jego zostanie wyłączona, a przed sądem zasiądą wszyscy pozostali uczestnicy morderczego zamachu.

W trakcie śledztwa przesłuchano około stu świadków.

Niezależnie zaś od tego będą do sprawy powołani eksperci rusznikarze, oraz eksperci techniczni.

Wyniki śledztwa są zupełnie ściśle z zeszłorocznem oświadczeniem p. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, że zbrodnia została dokonana przez członków O. U. N.

Wśród oskarżonych znajduje się kilku wybitnych działaczy tej grupy. Proces sądowego należy spodziewać się dopiero w jesieni.

„Bogacz z Ameryki“

WARSZAWA, 7. 8. (Tel. wł. S.). Do władz sądowych wpłynęło kilka skarg na oszusta, który grasuje na terenie Warszawy.

Występując pod nazwiskiem Hirscha i Müllera udawał bogacza z Ameryki, pragnąc zawrzeć związek małżeński. Oszust nabrał wiele zamożnych pań i żydówek. Do rabinatu zgłosiły się nawet 4 poszkodowane żydówki, z któremi Hirsch zawarł związki małżeńskie. Rabinat powiadomił o tem prokuratora. Za oszustem polecono rozesłać listy gończe.

Harcerze na morzu

„Zawisza Czarny“ u brzegów Belgji

WARSZAWA, 7. 8. (PAT). Harcerski okręt szkolny „Zawisza Czarny“ po przybyciu do Antwerpji zwolnił załogę, której członkowie zwiedzili miasto. Następnie cała załoga udała się na międzynarodową wystawę do Brukseli, gdzie podejmowana była herbatką przez posła R. P. Jackowskiego, oraz przez związek studentów politechniki belgijskiej. Cała załoga udała się m. in. wraz z kapitanem statku gen. Zaruskim przed pomnik nieznanego żołnierza, gdzie w obecności władz belgijskich złożyła wieniec.

Prasa belgijska zamieszcza liczne wzmianki i fotografje z pobytu polskiego żaglowca.

W dniu 25-go lipca „Zawisza Czarny“ odpłynął z Antwerpji, kierując się do Amsterdamu. *Drobny defekt motoru zmusił jednak statek do powrotu do Antwerpji. Po dokonaniu naprawy dnia 27-go lipca statek wypłynął z Antwerpji. Silne wiatry zmusiły żaglowiec do sztormowania między mieliznami otaczającemi Litingen, opóźniając tem samem przyjazd statku do Amsterdamu o kilka dni.* „Zawisza Czarny“ zawinął do portu w Amsterdamie w dniu 2-go sierpnia. Harcerze holenderscy zgotowali załodze żaglowca bardzo gościnne przyjęcie, zwiedzając tłumnie polski statek szkolny, pełni podziwu dla poziomu żeglarstwa morskiego w Polsce.

W dniu 4-go sierpnia „Zawisza Czarny“ opuścił Amsterdam, udając się w powrotną drogę do portu macierzystego w Gdyni, gdzie spodziewany jest 12 bm.

P. Prezydent do gen. Rydza - Śmigłego

Wymiana depesz z okazji zjazdu krakowskiego

WARSZAWA, 7. 8. (PAT). Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, który bawił w Krakowie na Zjeździe Legjonistów telegram następującej treści:

„Na Twoje ręce, kochany Generale, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla uczestników wraz z całą Polską Legjonistów. Jestem przekonany, że tak, jak poprzednio miłość Ojczyzny prowadziła ich śladem Wielkiego Wodza, tak i nadal będzie myślą przewodnią ich pracy i czynów“.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

W odpowiedzi na ten telegram Gen. Rydz-Śmigły wystosował do Pana Prezydenta następującą depeszę:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. W imieniu wszystkich Legjonistów, którzy przybyli z całej Polski, aby przy trumnie Komendanta zaprzysiąc dozgonną wierność Jego ideałom, ideom i wskazówkom, mam honor przesłać Panu Prezydentowi wyrazy gorącej wdzięczności za pamięć o naszym zjeździe. Prosimy też posłusznie, aby Pan Prezydent raczył przyjąć od nas żołnierskie zapewnienie oddania i głębokiego hołdu“.

(—) RYDZ-ŚMIGŁY.

Katastrofalne powodzie w Ameryce

NOWY JORK, 7. 8. (PAT). W stanach Wisconsin i Minnesota nastąpiło gwałtowne oberwanie się chmury. W zachodniej części stanu Wisconsin i w południowo - wschodniej części stanu Minnesota znaczne obszary stoją pod wodą, wiele dróg polnych trudno odnaleźć. Mosty zostały zniesione, a fermy w znacznej części uległy zniszczeniu. Wielu mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Szkody materjalne są znaczne. Ofiar w ludziach, według dotychczasowych wiadomości, jest niewiele.

Dziennikarze obradują w Warnie

SOFJA, 7. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Warnie obrady porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego.

Polski komitet porozumienia jest reprezentowany przez 10 polskich dziennikarzy z redaktorem Beaupre na czele.

Delegacja polska, która brała udział w uroczystościach poświęcenia pomnika-mauzoleum Władysława Warneńczyka, była bardzo serdecznie i gościnnie witana przez dziennikarzy, władze i ludność bułgarską. Dziennikarze polscy byli obecni na przyjęciu w pałacu w Euxinogradzie. Członkowie delegacji polskiej zostali przedstawieni królowi.

Na inauguracyjnem posiedzeniu konferencji był obecny poseł R. P. p. Tarnowski, oraz przedstawiciele świata politycznego i dziennikarze Bułgarji.

Zwyciężają republikanie

NOWY JORK, 7. 8. (PAT). Wczoraj w okręgu wyborczym Rhode Island odbyły się wybory do kongresu. Podczas, gdy w listopadzie roku ubiegłego demokraci zdobyli przeważającą większość, w tym roku znaleźli się w mniejszości. Według ogłoszonych dotychczas rezultatów, należy się spodziewać zwycięstwa kandydata republikańskiego Charles Risk'a. Ze 118 okręgów wyborczych 90 opowiedziało się za Risk'iem, oddając na niego 35.600 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat demokrata Antonio Prince zdobył tylko 6.800 głosów.

Wybory były śledzone w całym kraju z dużem zainteresowaniem, ponieważ odbywały się one pod hasłem odrzucenia lub przyjęcia polityki nowych planów prezydenta Roosevelta.

Kronika telegraficzna

BERLIN. Urzędowo donoszą, iż w czasie od 22 do 25 sierpnia b. r. krążownik niemiecki „Koenigsberg“ uda się do Gdyni, celem rewizytowania polskiej marynarki wojennej.

RZYM. Z Messyny donoszą, że wulkan Stromboli wznowił swą działalność, wyrzucając wielkie ilości kamieni i lawy.

BERLIN. Krążą pogłoski o zawieszeniu organu Stahlhelmu „Der Stahlhelm“.

Pogoda wczoraj i dziś

WARSZAWA, 7. 8. (PAT). Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7-mej: We wschodnich dzielnicach Polski oraz na wybrzeżu, było dość pogodnie w godzinach porannych, w pozostałych natomiast utrzymywało się zachmurzenie duże, a miejscami w Wileńskiem padał drobny deszcz. Temperatura o godzinie 7-mej wynosiła od 12 st. w Wileńskiem, do 19 st. nad morzem, w górach zaś od 9 do 18 st.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 8. 8. b. r.: Naogół chmurno z rozpogodzeniami w dzielnicach południowych, a z drobnemi deszczami w północnych. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

Za kulisami wojny przeciw Kościołowi

Czy akcja antykatolicka w Niemczech jest przypadkiem?

Wiadomo było zawsze, że istnieje albo istnieć może, związek pomiędzy sferą polityki zagranicznej państw, a dziedziną ich stosunków wewnętrznych. Ale

niezawsze łatwo jest odcyfrować hieroglify umów czy zmów między narodami, w „zakrętasach" ich polityki wewnętrznej.

Niemiecki

narodowy socjalizm nie musiał walczyć z religją katolicką,

jako taką. Jest on wprawdzie zwarjowany na punkcie rasy (sterylizacja!) i chętnie narkotyzuje się oparami pogańskiej rodzimości starogermańskiej, ale hasła te, mogące służyć znakomicie z jednej strony jako demagogiczne młoto, materjalistyczno - mistyczny żer dla opętanych mas, a z drugiej strony, jako zastrzyk „nowych dreszczy" dla przerafinowanych, neurastenicznych kół inteligenckich, — nie musiały łączyć się z systematycznem a zawziętem niszczeniem katolickiej organizacji kościelnej i społecznej. Trudno w to uwierzyć, by organizacje katolickie (po rozgromieniu ich politycznego aparatu) były poważnie groźne dla „totalności" hitlerowskiego państwa. W imię „totalności" zresztą, powinienby być zwalczanym również protestantyzm, bo także się „buntował", jak pamiętamy, i to ostro, przeciwko „glajchszaltowaniu". Naodwrót,

istnieje przecież poważna spójnia ideowa pomiędzy hitleryzmem a aktualną myślą społeczną katolicką:

to „nowośredniowieczna" idea stanowej organizacji społeczeństwa, to tomistyczna doktryna ekonomiczna, którą narodowy socjalizm wywiesił na swym sztandarze. A więc o tyle partji hitlerowskiej „non esset dedecori Ecclesiam habere matrem"...

Pozatem, w walce z komunizmem, co hitleryzm uważa ciągle za swoje posłannictwo,

nie może chyba nie uważać Kościoła za swego sojusznika.

Skąd więc to prześladowanie, które się rozpętało dość nagle (jeśli chodzi o wystąpienia reprezentantów rządu) w ostatnich czasach? Czy nie istnieje może jakaś zewnętrzna przyczyna tej iście staro - saksońskiej furji?

A tymczasem w Irlandji...

Przenieśmy wzrok na inne, anglosaksońskie tereny... Olbrzymie cielsko imperjum brytyjskiego ma tuż przy samem swem sercu, obok metropolji, — „obce ciało" i to zgoła jadowite.

Katolicka nawskróś, ściśle związana ze Stolicą Apostolską, Irlandja, chce się wyzwolić całkowicie od Anglji.

Przed paru dniami oświadczył de Valera, że z rządem irlandzkim opracowuje dwa doniosłe wnioski, mające być przedłożone parlamentowi w dniu 30. 10. br. Pierwszy dotyczy zniesienia stanowisk generalnego gubernatora, który obecnie reprezentuje króla Anglji w stolicy Irlandji. Drugi wniosek ma na celu całkowite zniesienie konstytucji wolnego państwa irlandzkiego. Ma być skasowana przysięga na wierność królowi angielskiemu. Usunięte ma być również prawo powoływania do królewskiej tajnej rady. Rząd państwa irlandzkiego osiągnąłby w ten sposób swój cel: tj. wolność i całkowite oddzielenie się od Anglji.

Irlandczycy chcą oczywiście niepodległej Irlandji całej. Ale północna jej część (Ulster) jest w większości protestancka i... lojalistyczna. Divide et impera — jest wypróbowaną zasadą angielską.

W Indjach rzucono na Hindusów Mahometan. W Irlandji, — ieszcze przed rozpoczęciem prześladowań katolicyzmu w Niemczech — zaczęła się i trwa zacięta i krwawa wojna religijna między katolikami a protestantami.

„Rycerze pomarańczy" dysponują podobno, w razie potrzeby, przeciwko katolikom 100-tysięczną, doskonale uzbrojoną armją. Rozruchy z Belfastu przerzuciły się na cały Ulster. Podpala się domy protestantów, demoluje sklepy, w starciach padają ludzie od bomb i kul.

W Belfaście poturbowano osoby o włoskich nazwiskach,

(protestanci zwalczają w ten sposób zapewne „obce agentury").

Rozwinęła się ciekawa socjologiczna forma bojkotu, mająca na celu skrajne oddzielenie od siebie ludzi, mieszkających na tej samej ziemi, wyrywanie sobie nawzajem ziemi z pod stóp. W Dublinie, Solway, Limerick, w miejscowościach zachodniej Irlandji, robotnicy strajkują, domagając się wypędzenia wszystkich protestanów, odmawiają wyładowania towarów, pochodzących z Ulsteru, itp. W Belfaście znowuż pracownicy protestanci odmówili współpracy z katolikami; przedsiębiorcy nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, wypowiadają pracę zatrudnionym katolikom.

Z Belfastu wypędzono 1656 rodzin katolickich, których pozbawiono mieszkań i całego dobytku,

oraz możności zarobku.

Napięcie nienawiści i zawziętości odpowiada zupełnie temu, co nam o wojnach religijnych przekazała historja. Poszczególni członkowie rządu angielskiego, podburzającemi przemówieniami powodują coraz większe prześladowania religijne.

Minister rolnictwa Besil Brocke oświadczył, że należy wygubić wszystkich katolików, którzy w 99 proc. są wrogami rządu...

Tajemnicze węzły antykatolickie

Otóż, chcemy tu ustalić, dotychczas zdaje się, niedostrzeżoną

łączność pomiędzy antykatolickiemi wystąpieniami w Niemczech i w Anglji.

Znakiem łączności zaś pomiędzy niemi, są dla nas fakty z zakresu polityki zagranicznej: niemiecko - angielski układ morski (zawarty zaraz po Stresie), od którego zaczęły się wystąpienia antykatolickie *rządu* niemieckiego.

Na atak katolickich Irlandczyków odpowiedziała Anglja atakiem na katolików w Niemczech.

Niemcy podjęły się roli antykatolickiego sojusznika Anglji, stały się dalszym odcinkiem rozwiniętego przez Anglję frontu bojowego!

Mógłby ktoś powiedzieć, że Anglja za swych wrogów winnaby uważać „niepodległościowców" irlandzkich, a nie katolików, jako takich. Lecz Anglja walczy właśnie z katolikami, jako takimi.

Dowodem tego jest fakt, że walkę prowadzi nietylko na (zagrożonym dla niej) terenie Irlandji.

Prześladowania religijne katolików powtarzają się np. także w Szkocji i znamiennem jest tylko, że prasa angielska zupełnie o nich nie wspomina.

Do poważnych wykroczeń antykatolickich doszło ostatnio np. w Cowgate, koło Edynburga. Tłum zaatakował i znęcał się nad księdzem Collinsem i kilku członkami towarzystwa katolickiego. Zresztą, nie jest to tak dziwne.

W Anglji obserwuje się, organizowany przez Stolicę Apostolską, renesans katolicyzmu

(np. uroczystości ku czci św. T. Moore); pastorom zapewnia się materjalną pomoc po przejściu na katolicyzm. Widocznie, rząd angielski uważa, że należy z tem walczyć... Penetracja katolicyzmu na teren W. Brytanji byłaby tem większa, gdyby pobliska katolicka Irlandja wywalczyła sobie niepodległość.

Sprawa więc niepodległości Irlandji i sprawa katolicyzmu w Anglji — zazębiają się ze sobą ściśle.

Ale mógłby ktoś powiedzieć, że układ morski nie stwarza jeszcze tak głębokiej komitywy między Anglją a Niemcami, by te ostatnie w imię przyjaźni, podiełv się walki z katolicyzmem u siebie. Otóż,

okazuje się, że taka głęboka przyjaźń i zbliżenie między Anglją a Niemcami, istnieje.

Do sprawy abisyńskiej np. przywiązuje Anglja tak wielką wagę, że termin zwołania ostatniej sesji parlamentu brytyjskiego i wyznaczenia nowych wyborów, uzależniono od jej przebiegu.

Wojskowymi doradcami cesarza Abisynji są oficerowie angielscy

(b. kapitan Bremley). Ale istnieje w Abisynji również

pomocniczy sztab niemiecko - japoński.

Ostatnio zaś min. Goebbels zabronił dziennikom niemieckim szkodzenia prestiżowi, i interesom abisyńskim, przyczem wystąpił ostro przeciw „manji wielkości imperjalistycznych Włoch mimo, że poprzednio Mussolini podobno zapewnił sobie przyjazną neutralność Niemiec w tej sprawie.

A więc, ścisłe współdziałanie anglo-niemieckie jest chyba widoczne. (Ono to zapewne rozzuchwaliło Rzeszę ostatnio także w tym kierunku, by poprowadzić ofenzywę na Polskę na odcinku Gdańska...)

Istota niechęci Niemiec do katolicyzmu

Niemcy mają zresztą także swoje własne polityczne motywy walki z katolicyzmem.

Niemcy ostrzą sobie zęby na Austrję i mają niezbyt przyjazne zamiary wobec Rosji i Czechosłowacji.

A tymczasem, wedle ostatnio ujawnionych pogłosek, Benesz pozostaje w porozumieniu z Watykanem i oddaje usługi pośrednika między Watykanem a Litwinowem w sprawie zawarcia konkordatu Rosji Sowieckiej ze Stolicą Apostolską. Jeśli się zważy, jak

drogie są Watykanowi sprawy wschodniego obrządku, a z drugiej strony, strach Rosji bolszewickiej przed krucjatą, — to wieść o tym konkordacie nie wydą się znowu tak dziwaczną.

Ale Litwinow w rokowaniach tych stawia ze swej strony Beneszowi warunek, by Czechosłowacja zgodziła się na restytucję Habsburgów, którą znów niewątpliwie proteguje Watykan, mający akcję kaolicką postawioną w Austrji bardzo silnie. Niemcy więc, w polityce Watykanu upatrują zapewne ważną przeszkodę dla „Anschlussu", i... dalszych swych planów zdobywczych, i stąd ich wściekłość przeciw „politycznemu katolicyzmowi".

Paradoksy sytuacji

Katolicyzm jest uważany w Anglji za walną przeszkodę w jej defensywie imperjalistycznej, a w Niemczech za przeszkodę w ich ofensywie imperjalistycznej.

„Wspólny wróg" powoduje zbliżenie głębsze, nietylko taktyczne, tych dwóch państw.

A tymczasem, historja demonstruje naszym oczom jedną z kolejnych swych nieprzeczuwanych, paradoksalnych metamorfoz i konstelacyi.

Środkowo - europejskie Niemcy, ze swoją „nowośredniowieczną" ideologją z olbrzymią masą katolików i z katolikiem Hitlerem, prześladują katolicyzm,

a bolszewickie, azjatyckie i prawosławne Sowiety stają się sojusznikiem Watykanu i pozwalają na budzenie się życia religijnego u siebie, wśród komunistów...!

Mefistofelizm niemiecki usiłuje tej sytuacji nadać wewnętrzny u siebie aspekt w ten sposób, iż oskarża katolików o łączenie się we wspólnym froncie z niemieckimi komunistami.

Niemieckie rządowe agencje, w niedawnych telegramach, wspominają o współpracy centrum z marksizmem.

co miało (jakoby) miejsce w ubiegłych latach, i oświadczają, iż należy oczekiwać, że gdy skończy się rola politycznego katolicyzmu w Niemczech, Kościół katolicki rozstanie się z komunizmem...!! A to ci heca! — możnaby wykrzynąć rubasznie.

Ale też to „szczucie" niemieckie przeciwko katolicyzmowi jest, jak zwykle, zbyt wyraźne i ordynarne. Smutnem jest tylko, że organizacyjna i dogmatyczna wolność wyznania obywateli niemieckich, sprawa sumień i dusz — jest zależna od kombinacyj polityki zagranicznej ich państwa, wzgl. od własnych lub cudzych zdobywczych planów...

Takie oto fakty i wysnute ich skryte związki, chcieliśmy tu zarejestrować.

Kościół katolicki, „Kościół wojujący", stąpając poprzez dzieje i doczesne sprawy ziemskie, rani sobie stopy o kłody i głazy, jakie ciska złośliwie na Jego drogę żądza posiadania i pycha narodów,

dopóki nie stanie się „jedna owczarnia i jeden pasterz".

W Hiszpanji, Rosji, czy Meksyku, walczono czy walczy się z Kościołem w imię socjalno - klasowej doktryny, konkretnie, pod znakiem komunizmu.

Teraz

do walki z Kościołem wystąpił zaborczy imperjalizm i butna pycha chorobliwego nacjonalizmu zaborczego.

Kościół katolicki staje się zatem obecnie tembardziej jakby orędownikiem i ostoją zdrowej moralnie idei narodowej, idei samostanowienia ludów i pokoju świata, — skoro od tych właśnie najnowszych wrogów Kościoła, jak obawiają się ludy, ma wyjść pożoga wojny. Oto jest może cecha dzisiejszego okresu Jego dziejów, — okresu religijnych, cokolwiekby one maskowały, wojen domowych, rozpętanych w sercu kulturalnej Europy.

M. Karpiński

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego

„Jest w narodzie i myśl i dobra wola"

KRAKÓW, 6. 8. (PAT). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły wygłosił dziś na Sowińcu o godz. 16-tej następujące przemówienie:

„Koledzy, tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do was mówił. Obecny tutaj szef rządu, pułkownik Sławek, przemawiał już z tego miejsca przy innej kazji.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno głosowi ludzkiemu tak w waszą pierś uderzyć, by trafić w rytm waszego serca. Byliście bowiem w krypcie wawelskiej...

Tak... Nie zjawi się między nami, jak dawniej, Komendant i nie szarpnie naszem sumieniem i sumieniem narodu, ani nie pogłaszcze serdecznem, wzruszającem słowem, wskrzeszając uroki naszej żołnierskiej młodości i ciesząc się naszą wierną, żołnierską miłością...

Czyż mam mówić do was o tem, kim on był dla Polski?

Nie dziś dopiero, nie dzisiaj, gdy spoczął między królami po trudach, nie dzisiaj dopiero pojęliśmy i zrozumieli, kogo w Nim Polska miała. Zrozumieliśmy to przed dwoma dziesiątkami lat, wtedy, gdy młodzieńczemi śpiewaliśmy głosami „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani...". Nie potrzeba było Jego śmierci, by nas przekonać o Jego wielkości i nie trzeba było widoku duszy całego Narodu, leżącej u Jego trumny, by nas przekonać o wyjątkowych prawach tego człowieka. Wszak myśmy już tak dawno złożyli w Jego ręce prawo stanowienia o naszem życiu i o naszej śmierci.

Wiemy dobrze, że co w naszych duszach jest najlepszego i najsilniejszego — to Jego posiew, a co jest dobrego i silnego w Polsce, to Jego dzieło. Powiększył On duszę Narodu o całą wielkość Wolnej Ojczyzny. Uczył nas za Nią walczyć i dla Niej pracować.

Z okresu walki przynieśliście na ten Kopiec z szerokich polskich pól, lasów i gór garście ziemi, zawierającej obok krwi dawnych pokoleń, naszego pokolenia krew. Te garstki popiołów tu przyniesione, głoszą swą głęboką symboliką o nieśmiertelności wypełnionego żołnierskiego obowiązku i stwierdzają, że miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci. Non omnis moriar, bo ta ziemia ma szczególną moc, non omnis moriar, bo istnieje wielkość Polski, wydźwignięta olbrzymim trudem Komendanta, bo istnieją całe kategorje wartości i sił, które przed Nim w Polsce nie istniały.

Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu Państwa, nietylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie samej idei Państwa. Komendant wbudował tę nową wartość jako najważniejszy element w konstrukcji państwa i nauczył Naród rozumieć, że

jeśli ten element zaczyna murszeć, lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo Rzeczpospolita nasza jest roztworzysta, jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w 17 wieku, i cóż pozostawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierską?

I trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach Państwa, na dalszą metę. Nie można być dojutraszkiem, żyjącym z dnia na dzień.

Koledzy, nie można utyskiwać, trzeba myśleć i dołożyć ramienia, aby było dobrze.

JEST NAPEWNO W NARODZIE MYŚL I DOBRA WOLA, TRZEBA TĘ MYŚL POBUDZIĆ I POMÓC DOBREJ WOLI, NIEMIŁOSIERNIE TĘPIĄC CHWASTY I ZŁĄ WOLĘ.

Mamy pewne pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategorja pojęć o Państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszem sercu: **Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył.**

A JEŚLI KTOŚ Z ZEWNĄTRZ NA TAKĄ OKAZJĘ KALKULUJE, TO NIECH WIE, ŻE MY PO CUDZE RĄK NIE WYCIĄGAMY, ALE SWEGO NIE DAMY. NIETYLKO NIE DAMY CAŁEJ SUKNI, ALE NAWET GUZIKA OD NIEJ. I NIECH WIE, ŻE TO JEST DECYZJA CAŁEGO NARODU".

—o—

Niebezpieczny wypadek na lodowcu

Polacy zdobywają szczyty Kaukazu

MOSKWA, 6. 8. (PAT). Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz donosi z obozu nad lodowcem Karaguom pod datą 23 lipca:

Pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając ze wspaniałej pogody, dokonano dwóch ciekawych wejść szczytowych w masywie Adai Choch.

Grupa pierwsza, w składzie: prof. Sokołowski, inż. Stefan Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujk, podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt Rurezula (4357 m) piękną lodowo-śnieżną drogą z lodowca Karaguom, poprzez jego północną grzędę i wschodnią grań. **Jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt.**

Powrót nastąpił drogą znanego alpinisty włoskiego Selli dalej przełęczą gruzińską. Alpiniści polscy biwakowali na wysokościach od 2800 do 4200 metrów, wyrąbywując nieraz małe platforemki w lodowych zboczach.

Druga grupa, w składzie: dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwaściński, Justyn Wojsznis, podczas czterodniowej wyprawy weszła na ostatni, niezdobyty dotychczas szczyt Sauz Kaya (ok. 4.100 m) w grupie Adaj Chech.

Wejścia dokonano z lodowca Karaguom, poprzez stromą, bardzo trudną północno-zachodnią grań. Czterokrotnie biwakowano na wysokości od 2900 do 4000 metrów.

W drodze powrotnej członkowie drugiej grupy naskutek pęknięcia zabezpieczającego czekana obsunęli się stromym zrębem śnieżnym ze znacznej wysokości. Szczęśliwie uniknęli oni poważniejszych obrażeń, wypadek ten jednak wpłynie hamująco na ich aktywność. Parę wypraw zostanie przesuniętychh o kilka dni.

Prof. Sokołowski po raz pierwszy na Kaukazie przestudjował strukturę drzewostanu i przeprowadził analizę sosny reliktowej.

Wyniki badań, zwłaszcza botanicznych przedstawiają się niezwykle interesująco. Dr. Wiśniewski odnalazł szereg gatunków roślin, dotychczas nieznanych.

Optymistyczny komunikat instytutu badania konjunktur

Ogólne objawy poprawy sytuacji gospodarczej

WARSZAWA, 6. 8. (PAT). Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje bieżącą sytuację gospodarczą: Cechę charakterystyczną rozwoju wypadków w ostatnich miesiącach stanowią zadłużenia w stosunkach walutowych, jakie powstały na tle trudności odczuwanych przez kraje t. zw. bloku złotego.

W miarę rozszerzania się kręgu państw o walucie zdewaluowanej ostatnio zwiększonego przez wejście na tę drogę Belgji, w krajach z utrzymaną bez zmiany walutą *stosunki konkurencyjne narzucają coraz bezwzględniej konieczność energicznych posunięć deflacyjnych, bądź też porzucenia zasady stałości waluty.*

W ub. kwartale wypadki takie zaszły w zastosowaniu do franka francuskiego, gdzie zresztą wybrano drogę silnych posunięć deflacyjnych. W tych warunkach zrozumiałe jest utrzymanie się w krajach bloku złotego, a zwłaszcza we Francji, działalności gospodarczej na bardzo niskim poziomie. W krajach w ten, lub w inny sposób „nakręcających konjunkturę", produkcja również utrzymuje się ostatnio na mniejwięcej niezmiennym poziomie, zresztą stosunkowo wysokim.

Stabilizację na osiągniętym poziomie wykazuje również produkcja w Polsce. Po przejściowem osłabieniu w poprzednim kwartale, stanowiącem tylko zaostrzone przejawy zastoju sezonowego, stale w ostatnich latach występujące, produkcja przemysłowa wzrosła z 62.2 do 66.5. Poziom ten jednak przewyższa tylko o 2 proc. poziom osiągnięty przed zimą w ostatnim kwartale ub. roku, a o 6 proc. przeciętny poziom 1934 r. Głównym czynnikiem wzrostu produkcji przemysłowej jest rozwój działalności inwestycyjnej, natomiast spożycie na wzrost tej produkcji wpływu nie miało.

Spożycie miejskie wzrósłszy nieco w ub. roku, utrzymuje się odtąd na niezmienionym niemal poziomie. Ostatnio ustalił stale trwający dotychczas spadek spożycia wsi. Spożycie to jednak nie wykazało znaczniejszej poprawy. Zwiększająca się produkcja i ustalający wzrost bezrobocia, prowadzą stopniowo do zmiany tendencji cen i płac. Trwająca jeszcze przy poprawie sytuacji w ub. roku zniżka jednych i drugich zaczyna obecnie ustawać.

Poziom cen przemysłowych w ciągu pierwszego półrocza r. b. obniżył się o 1 proc., w szczególności zaś wskaźnik cen wyrobów gotowych wykazuje zniżkę o 2 proc. Ceny rolne były w końcu półrocza o 2 proc. niższe, niż przed rokiem. *Ustało rozszerzanie się „nożyc" cen rolnych i przemysłowych.*

W ruchu płac robotniczych tendencje zniżek i zwyżek wzajemnie się równoważą.

W ten sposób objawy poprawy sytuacji stały się dość ogólne, obejmując także dziedzinę ruchu cen. W miarę postępu tej poprawy, coraz wyraźniej daje się odczuwać trudność, jaka towarzyszy każdemu zwiększaniu się produkcji bez równoczesnego powiększenia możliwości wywozowych.

Trudności, z jakiemi spotyka się wywóz przemysłowy, bądź w postaci bezpośrednich ograniczeń, bądź konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie, powodują, że eksport nie wzrasta ilościowo, a więc w wartości swej spada.

Tłum demoluje kawiarnie i kina

Krwawe manifestacje w Tulonie

PARYŻ, 6. 8. (PAT). Manifestacje robotnicze w Tulonie, jak donosi prasa prawicowa, zamieniły się w poważne rozruchy.

W ciągu około 3 godzin manifestujący robotnicy byli panami centrum miasta, nie napotykając na żaden sprzeciw władz bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, początkiem manifestacyj była akcja protestacyjna przeciwko obniżce zarobków. W południe wśród robotników arsenału morskiego rzucono hasło: „Po wypłacie zarobków organizować manifestacje uliczne". Wkrótce uformował się pochód, liczący około 2.000 ludzi. Manifestanci zdołali wydostać czerwone sztandary organizacyj zawodowych przechowywane na giełdzie pracy. Manifestujący tłum przybierał coraz bardziej groźną postawę.

W pewnym momencie zaatakowano kawiarnię, w której zbierają się oficerowie marynarki. Oficerów obrzucono wymysłami, Następnie manifestanci zniszczyli i rozgromili kilka kinoteatrów.

Tłum wdarł się do biura towarzystwa ubezpieczeń „Sacour", tak, że personel musiał schronić się do podziemi. W manifestacji wziął czynny udział deputowany komunistyczny Bartolini, który wygłosił do manifestantów przemówienie. Ze względu na coraz groźniejszą postawę manifestantów, władze wezwały żandarmerję, która przywróciła porządek.

Bilans zajść przedstawia się, jak następuje: Splądrowano 5 kawiarń, 2 kinoteatry oraz biuro towarzystwa ubezpieczeń. Wśród publiczności, znajdującej się w kawiarniach, które były przedmiotem napaści, naliczono 20 osób rannych, 6 żandarmów zostało pobitych.

W Breście powtórzyły się również i dzisiaj manifestacje. Doszło do zamieszek i starcia. Ostatecznie przy pomocy policji i wojska usunięto manifestujących z terenu arsenału i stoczni.

PODZIĘKOWANIE

Zgnębione bolesnym ciosem z powodu przedwczesnego zgonu **śp. Jerzego Rutkowskiego,** trudno nam osobno podziękować Wszystkim, od których doznaliśmy tyle dowodów życzliwości i współczucia. Na tem więc miejscu dziękujemy z głębi serca: **JWPP. Dr. Józefowi Sokołowskiemu, Dr. Maksymiljanowi Ungarowi i Dr. Stanisławowi Podoleckiemu** za pełną oddania opiekę i pomoc lekarską — w beznadziejnej sytuacji chorobowej. Dziękujemy **WSzan. Dyrekcji i Urzędnikom „Polminu"** za prawdziwie życzliwe uczczenie pamięci śp. Jerzego i zajęcie się losem pozostałej wdowy, oraz za kwiaty i gremialny udział w pogrzebie. Dziękujemy **JWP. Inż. Berezowskiemu i Chórowi „Echa"** za pietyzm dla drogiego Zmarłego, wreszcie Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, za oddanie Mu ostatniego dowodu przyjaźni i życzliwości, odprowadzenie na ostatnią drogę i kwiaty na grób złożone. Bóg Wam zapłać!

Matka i Żona
Rodziny Boberskich i Rutkowskich

23433

Przy akompanjamencie piszczałek

Protestanci demonstrują w Belfaście przeciw katolikom

Ostatni tydzień lipca pozostanie na długo w pamięci katolików irlandzkich jako wspomnienie krwawych dni, podczas których ulice Belfastu, stolicy północnej Irlandji, były widownią walk pomiędzy protestantami i katolikami, występowania czynnego policji, rozmaitych ekscesów, jak mordowanie bezbronnych, palenie domów itp. Rezultat: kilka śmiertelnych ofiar, kilkadziesiąt rannych i rozpalona do białości nienawiść dwóch wrogich obozów, której wyrazem był nowy wybuch antagonizmu pomiędzy katolikami a protestantami w czasie pogrzebu jednej z ofiar zajść ulicznych, kiedy to policja piesza nie mogła rozprószyć atakujących protestantów. Musiano uciec się do pomocy wojska i samochodów pancernych. Ogólne straty wynoszą około 50 tys. funtów szterlingów.

Dopiero po kilku dniach zaciekłych walk ludność doszła do jakiego takiego opamiętania. Podziałały nawoływania do spokoju biskupa katolickiego, którego odezwa do katolików została odczytana we wszystkich kościołach katolickich w Belfaście w dniu 28-go, jak i zwierzchnika protestanckiego, który potępiał surowo ekscesy, wywołane przez protestantów. Narazie antagonizm przycichł, życie poczyna powoli w Belfaście wracać do swej normy. Liczni katolicy, którzy, pragnąc uniknąć prześladowań a tem samem przelewu krwi, przez cały ten czas, opuściwszy dzielnicę katolicką, koczowali za miastem, wrócili już do swych domów.

Zajścia powyższe, wywołane przez straszliwą nienawiść protestantów do katolików w tej części Irlandji, mają swe historyczne źródło i datują się od wieku XVII, kiedy to Wilhelm III w zwycięskiej bitwie pod Droghedą pokonał ostatecznie Jakóba II i wkrótce zawładnął Irlandją, narzucając jej traktat z Limerick, pozbawiający Irlandczyków wszelkich praw. Od tego czasu protestanci irlandzcy inaczej zwani „Oranżyści" (od króla Wilhelma Orańskiego), którzy podzielili pomiędzy sobą dobra katolików, co rok obchodzą ostentacyjnie rocznicę dnia, w którym traktat z Limerick uzyskał moc prawną. Podczas rocznicy tej, wypadającej w dniu 12 lipca „Oranżyści" w północnej Irlandji, zwanej Ulster, urządzają olbrzymie pochody manifestacyjne, przeciągając ze śpiewami, orkiestrami itp., ulicami miast, miasteczek i wiosek. W pieśniach, śpiewanych podczas tej okazji jak „The Boyne Water" (woda rzeki Boyne, przepływającej pod Droghedą, gdzie, jak już było wspomniane, Wilhelm III zwyciężył katolików), jak „The Orange Lily" (Lilja Oranji) przy akompanjamencie przeraźliwych dźwięków piszczałek, bębnów itd. protestanci dają wyraz swej radości z powodu zwycięstwa nad katolikami, co oczywiście podnieca umysły katolickiej ludności i wywołuje z jej strony protesty i sprzeciwy. Dodać trzeba, że przygotowania do uroczystości 12 lipca, czynione są na kilka tygodni przedtem. Podczas tych przygotowań już nieraz dochodziło do starć pomiędzy katolikami a protestantami, którzy przejawiają swą agresywność w sposób obelżywy i brutalny.

Obecnie, kiedy wspomnienie o Wilhelmie Orańskim i jego zwycięstwie zatarło się w pamięci i gdy święto 12 lipca stało się obchodem, przekazanym przez tradycję niejako, dzień ten i przygotowania doń wykorzystują na der zręcznie politycy angielscy, jako okazję do szerzenia propagandy, z jednej strony protestantyzmu, a z drugiej lojalności w stosunku do Wielkiej Brytanji, a tem samem usiłują wpłynąć na ludność irlandzką, by oderwała się od Kościoła katolickiego i zaniechała swych dążeń autonomicznych, przejawiających się w Ulsterze coraz wyraźniej wśród katolików, którzy z łatwo zrozumiałych powodów zazdroszczą swym braciom, cieszącym się w obrębie Wolnej Irlandji, zupełną swobodą i niezależnością od władz centralnych angielskich.

—o—

Cuda polskiej produkcji

Jak będzie wyglądał stratostrat prof. Piccarda?

(n.) Dr. Eric Tilgencamp, znany badacz stratosfery opisuje na łamach „Lotu Polskiego", organu Głównego Zarządu L. O. P. P. nowy balon stratosferyczny, który ma być wykonany w Państwowych Zakładach Balonowych w Jabłonnie.

Balon ten będzie miał

średnicę 60 metrów, a pojemność okrągło 120.000 m. sześc. Z chwilą, gdy gondola dotyka ziemi, klapa balonu unosi się 100 m. nad ziemią.

Stratostrat będzie wypełniony 4.000 m. sześć. wodoru, co ma wystarczyć, aby olbrzym powietrzny wzniósł się

na wysokość 30.000 metrów,

do jakiej tym razem prof. Piccard chce dotrzeć.

Przy wyborze materjału na powłokę okazała się duża trudność, ponieważ ciężar balonu, który ma pojemność 120.000 m. sześc., nie może przekraczać 70 gramów na m. kwadr., przytem wymaga się od tego materjału, aby był wytrzymały na wpływy atmosferyczne, wszelkie bodźce zewnętrzne i aby nie przepuszczał gazu.

Jak informuje dr. Tilgencamp,

po niezliczonych próbach udało się wreszcie wyprodukować w Polsce pewien materjał bawełniany, który w 100 proc. odpowiada wszystkim wymaganiom.

Materjał ten gumuje się i nakłada z obu stron warstwą gumy specjalnie zafarbowanej. Waga gotowej tkaniny przegumowanej

jest o 3 gramy na m. sześć. lżejsza od wymaganej.

Dużą trudność stanowiła konstrukcja klapy, szczególnie sposób jej uruchomienia (metoda stara — uruchomienia za pomocą liny okazała się tu niemożliwą z powodu zbyt dużej odległości gondoli od klapy). Skonstruowano wobec tego klapę, którą uruchamia się zapomocą powietrza.

Największą jednakże trudność sprawia wypełnienie i start tak olbrzymiego balonu. Jak wykazała bowiem praktyka,

najmniejszy podmuch wiatru podrywał zakotwiczony jeszcze balon z tak olbrzymią siłą, że nie można go było utrzymać.

Poradzono sobie w ten sposób, że na właściwy duży balon przyczepia się mały, o średnicy „tylko" 24 m. Przy tym małym balonie można związanym z balonem głównym znajduje się z boku rękaw do napełniania, ta bowiem tylko część balonu będzie gazem napełniona. Duży balon wejdzie w 15 m. szeroką a 2 m. grubą wstęgę, która zostanie otwartą na kilka sekund dopiero przed startem.

Nowy balon prof. Piccarda będzie bez siatki.

U dołu balonu będzie umieszczony pas paraboliczny, ściśle związany z powłoką i połączony linami z gondolą. Liny będą z jedwabiu, który posiada

duży sposób rozszerzalności i sam wyrównuje niedokładne długości lin.

Katastrofy autostratów amerykańskiego i rosyjskiego wykazały bowiem, że jest niemożliwością, aby 32 liny unoszące gondolę były jednakowej długości. W rezultacie najkrótsza lina, utrzymująca cały ciężar gondoli, urywa się. Ciężar gondoli przenosi się do następnej liny, która zkolei się urywa i t. d., aż

gondola oderwana od balonu runie na ziemię.

Jedwabne liny temu zapobiegną.

Gondola będzie miała, jak i przy poprzednich balonach 2 m. średnicy, przyczem zostaną do niej zastosowane różne poprawki i uzupełnienia. Do wypełnienia i startu balonu będzie potrzeba — ba. gatelę...

1.000 ludzi personelu, 16 małych balonów na uwięzi, jeden balon wolny i pół wagonu kolejowego butli z czystym wodorem,

nie mówiąc o balaście i innych drobniejszych rzeczach.

Koszt balonu wyniesie około 200.000 franków.

W razie udanego lotu tajemnica promieni kosmicznych może będzie nareszcie wyjaśniona.

Dodać należy, że Rosjanie chcą się **wznieść na wysokość 42.000 metrów balonem o fantastycznej wielkości 260.000 m. sześc.**

Podobno nawet już rozpoczęli prace nad budową tego olbrzyma.

—o—

Sergio Empirico 5

Śmierć ambasadora

Tłum. I. Lambert

Ten artyzm, który wnosił w swe prace polityczne, i to coraz precyzyjniejsze wysubtelnienie sposobów działania, dawały mu chwile radości nawet wówczas, gdy wyczuwał, że innym zdawał się powierzchownym i niezdecydowanym. Uważał, że kulturą swoją służy swemu krajowi z jak największą zręcznością i pożytkiem.

— Powiedział ze szczerym uśmiechem:

— Porzucam gazety, zabiorę się do klasyków.

Pochwyciłem ten uśmiech.

— Niechże Pan wreszcie napisze tę książkę o której zawsze myślał. A także swoje wspomnienia, albo zbiór rad dla nas młodych.

— Już nie mam na to sił. Potrzebowałbym jakiegoś silnego bodźca. Może próżność byłaby tą sprężyną, jak u wielu innych. Ale próżność pokonałem jeszcze za młodu. Studentem będąc marzyłem o życiu Bajrona. Wówczas niedostrzegałem ani nędzy, ani blichtru, życie zdawało mi się świetlane i cudowne. Pisałem poezje, pojedynkowałem się, puściłem połowę mego majątku. Z Teheranu na pierwszy mój urlop, przyjechałem do mego małego rodzinnego miasteczka z dwoma czarnymi służącymi i specjalistą samarkandzkim do puszczania krwi. Poprzebierałem ich w zielony brokat. Deszcz zalewał nas jak niegdyś zalewał pióropusze orszaku Lorda Byrona podczas jego ostatniej podróży z Grecji. Śmieszność mojego pochodu przez wąskie średniowieczne uliczki powinna by ła mnie zawstydzić. Tymczasem z radością odpowiadałem przyjaciołom, którzy wołali do mnie z okien: Witaj Emanuelu.

Z Persji wysłano mnie do Petersburga. Pewnego dnia z kilku oficerami, towarzyszami zabaw, poszedłem przypatrzyć się pewnemu Niemcowi, który na placu ćwiczeń wojskowych pełnym najelegantszej publiczności miał się wznieść balonem w powietrze. Zapłaciłem mu, by mi go oddał na dwie godziny. Miałem zaledwie słabe pojęcie jak się z nim obchodzić. Wsiadłem do łódki, wzniosłem się. Do dziś nie wiem jak mi się udałc wówczas wrócić na ziemię. Pokutowałem latami za te moje próżności. Zostały mi jeszcze z tego okresu jedynie jasne ubrania, dziwaczne krawaty. Pomysły zaściankowe, które zachowałem, żeby czasem móc się z nich pośmiać. Jutro wrócę do mego miasteczka, zmęczony, wybrakowany, i na wązkich uliczkach nikt mnie już nie pozna. A jednak jakie to miłe, móc się odosobnić w jakimś wspomnieniu, w jakimś krajobrazie, klimacie, trudnej chwili życia.

Patrzę na niego i zdaje mi się, że wyzdrowiał. Oczy żywe, policzki zarożowione, głos drga życiem. Śmieją się z radości, chciałbym telefonować do kogoś. Wyławiam uchem szum wodotrysku. Wodotrysk milczy, musieli zam knąć wodę, jak to robią codzień o północy. Panna Mizzi, która upadała ze zmęczenia, poszła spać.

Zaczął znów mówić z ożywieniem. Zdziwił mnie ruch młodociany, którym głaskał sobie brodę.

— Nigdy nie miałem pogodniejszych chwil nad te, które przeżyłem w Konstantynopolu. Zamieszkałem raz w Stambule w małym drewnianym domku, którego wszystkie okna patrzyły na Złoty Róg. W wolnych chwilach, wkładałem fez, i zachodziłem do kawiarni, albo na małe cmentarzyki, gawędziłem z przekupniami i ze starcami, o rudych od henny brodach. Paliłem fajkę na długim cybuchu z drzewa jaśminowego. Mówiliśmy godzinami, krzycząc i unosząc się na przemianę, aż głosy nasze odbijały echem głębokiem i czystem, i zdawało się nam, że jesteśmy tu, by czuwać nad uśpionem miastem. W lecie chodziłem z książką pod wielki platan przetykany promieniami słońca: na gwoździu wbitym w pień wisiała klatka, z ziębą, która dla mnie śpiewała. W budce drewnianej tuż obok, Pers destylował perfumy z jaśminu i róż. Czy zechciałby Pan wyjąć mi z kufra malutką szkatułkę z drzewa sandałowego?

Przyniosłem mu szkatułkę, położyłem na łóżku, otworzył. Były tam fiolki zdobne w złote arabeski, napełnione esencjami perfum. Woń róż i jaśminu zdławiona zapachem zjełczałego tłuszczu. Oddychał szybko. Zamknął oczy. Potem poruszył w powietrzu ręką, chwycił mnie za ramię:

— Przypomina Pan sobie straszne dni rewolucji? Biedny car. Widzę, jak dziś, grymas Trockiego. Przypomina Pan sobie? Wspólnie cierpieliśmy, ale nigdy nie wątpiliśmy. Gdzie Pan był w dniu zawieszenia broni?

— Schodziłem samotnie opustoszałą via Nazionale. Szyny tramwaju błyszczały jak błyszczą szyny kolejowe. Od Apolla wychodziły kobiety czarno ubrane z ubielonemi twarzami. Dwuch mężczyzn w cylindrach, zapewne cudzoziemców, szło za niemi aż do stoku „Grillo".

— Gorzej, powiedział portjer Wszedłszy do pokoju zostałem przy nim sławnego lekarza, który był przy śmierci mojej matki, moich krewnych, moich przyjaciół. Stał naprzeciw mnie z małą siwą, na piersi pochyloną, głową, nabrzmiałe żyłami ręce trzymał opuszczone. Szkła uczepione na skórze nosa drżały za każdem poruszeniem. Wyprowadziłem go nie postawiwszy żadnego pytania. Powiedział tylko:

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Zagadnienie cenzusu kupieckiego

(—) Jednem z najaktualniejszych zagadnień polskiego świat" kupieckiego jest w tej chwili zagadnienie *cenzusu*, które z inicjatywy chrześcijańskich organizacyj kupieckich Warszawy znalazło się na tapecie dyskusji w prasie, w Izbach Przemysłowo - Handlowych i w zainteresowanych organizacjach kupieckich.

Świat kupiecki w Polsce, co zresztą przewidzieć należało, podzielił się w związku z tem zagadnieniem na dwa obozy: *chrześcijański i żydowski.* Walka o to zagadnienie toczy się już od kilku miesięcy, a niektórzy teoretycy nadali mu nawet poważne piętno... światopoglądu, wciągając w dyskusję koniki liberalizmu, kartelizacji, przymusowości organizacyjnej, klasowych metod obrony przywilejów itd.

My nie zapuścimy się tak głęboko — przed nami staje to zagadnienie w szacie dość prostej: *obrony chrześcijańskiego handlu przed supremacją handlu żydowskiego,* którą to supremację nader dotkliwie odczuwamy przedewszystkiem na naszych ziemiach centralnych, wschodnich i południowo-wschodnich.

Oddajemy zresztą w tej sprawie głos dyrektorowi związku towarzystw kupieckich w Poznaniu p. B. Sikorskiemu, który w numerze 15 Tygodnika Handlowego taką wyraża opinję:

— „Konsekwencją twierdzenia o specjalnem uzdolnieniu Żydów do handlu, w zestawieniu z faktem, że Polska posiada największy odsetek Żydów w handlu, może być tylko jedno, a mianowicie, że Polska winna posiadać *naj lepiej zorganizowany stan kupiecki na całym świecie.* Tymczasem pobieżne już wejrzenie na stan kupiectwa polskiego wystarczy, ażeby stwierdzić, że nietylko nie posiadamy najlepszego handlu, lecz stoimy bodajże na jednym *z ostatnich miejsc wśród państw cywilizowanych".*

Komu to *miejsce ostatnie* zawdzięczamy, nie potrzeba wiele mówić. Systemowi, nad którym pieczę roztoczył kupiec żydowski, oparty o te wszyskie ujemne cechy, na które niejednokrotnie zwracała uwagę polska, chrześcijańska opinja publiczna.

O wywalczenie lepszego miejsca *handlowi polskiemu* w gronie państw i narodów cywilizowanych podjęli ostatnio walkę polscy kupcy *Warszawy.* Zagadnienie cenzusu omówione zostało na specjalnem zebraniu wszechstronnie, zarówno na płaszczyźnie prawniczej jak i codziennego życia.

W wyniku obrad (dnia 4 bm.), które odbyły się przy nader licznym udziale kupców chrześcijańskich w sali Tow. Higjenicznego w Warszawie stwierdzono:

1) że w interesie państwa i społeczeństwa leży posiadanie takiego kupiectwa, które, rozumiejąc swoją rolę w życiu Polski i będąc oddane interesom państwa, zna dokładnie swój zawód;

2) że dalszy rozwój handlu, oparty na dotychczasowych zasadach, nie daje żadnych gwarancyj, że w przyszłości Polska będzie miała taki aparat kupiecki, jaki jej ze względu na rozwój gospodarstwa narodowego jest potrzebny.

Zebrani uważają za konieczne:

1) żądać od tych, którzy zamierzają prowadzić przedsiębiorstwa, patentów kupieckich;

2) ze względu na długoletnią pracę i zdobyte doświadczenie handlowe, wszyscy kupcy, którzy w chwili wejścia w życie prawa o kwalifikacjach kupieckich prowadzą przedsiębiorstwa handlowe, zachowują swe nabyte prawa do handlu. Podstawą do otrzymania patentu kupieckiego dla tych kupców byłoby przedłożenie świadectwa przemysłowego za rok ostatni;

3) wszyscy inni otrzymują patenty kupieckie pod warunkiem ukończenia szkoły powszechnej oraz odbycia trzyletniej praktyki w połączeniu z handlowemi kursami dokształcającemi lub specjalnej szkoły handlowej i przedłożą zaświadczenie organizacji, iż nie zgłasza ona sprzeciwu w sprawie wydania patentu.

4) ukończenie zawodowej szkoły kupieckiej winni odpowiednio zmniejszać czas odbywania praktyki.

Zebrani w głębokiem przeświadczeniu, że stworzenie powyższych ograniczeń w dostępie do handlu przyczyni się do ogólnego podniesienia jego poziomu, że usprawni aparat rozdzielczy, wpłynie na stan gospodarstwa narodowego i stworzy typ kupca polskiego cieszącego się zaufaniem społeczeństwa — upoważniają władze centralnego Związku detalistów kupiectwa chrz. R. P. do poczynienia odpowiednich kroków celem jaknajszybszego urzeczywistnienia cenzusu kupieckiego".

Rezolucje te poważnym echem odbiły się o wszystkie chrześcijańskie organizacje kupieckie w Polsce, darząc akcję chrześcijańskiego kupiectwa stolicy sympatją i należytem zrozumieniem. Mamy nadzieję, że i chrześcijańskie kupiectwo Ziemi Czerwieńskiej zajmie się tą sprawą i szczerze i energicznie, tembardziej, że żydowskie koła kupieckie czynią wszystko, by to zagadnienie uśmiercić. Ostatnio np. żydowski Centralny Związek Drobnych kupców w Warszawie złożył w Ministerstwie Przemysłu i Handlu obszerny memorjał w sprawie „cenzusu dla kupców" a ponadto wezwał wszystkie oddziały do wzięcia udziału w akcji obronnej przeciwko wprowadzaniu cenzusu i uświadamianiu szerokich mas o niebezpieczeństwie grożącem handlowi żydowskiemu.

Czekamy więc co w tej sprawie podejmą chrześcijańskie organizacje kupieckie Lwowa. Głos mają: Kongregacja Kupiecka i Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich.

Areszt za handel w niedzielę

Na wokandzie Sądu Starościńskiego, Warszawa - Północ znalazła się serja spraw o *naruszanie odpoczynku świątecznego* przez sklepy spożywcze i nabiałowe. Do odpowiedzialności karno - administracyjnej pociągnięto 19 właścicieli sklepów. Sąd Starościński skazał żydówkę właścicielkę sklepu przy ul. Okopowej Nr. 2, na 3 dni bezwzględnego aresztu i 20 zł grzywny za handel w niedzielę i zakłócenie spokoju publicznego w czasie spisywania protokułu, Dwóch właścicieli sklepów żydów skazano zaocznie na 2 dni bezwzględnego aresztu, zaś 16 wymierzono grzywny do wysokości 50 zł. Zwracamy uwagę na stosunki, jakie w pogwałcaniu niedzieli i świąt panują we Lwowie. Żydzi zupełnie nie liczą się z przepisami i lekceważą je na każdym kroku.

Kodeks lekarski o honorarjach

Naczelna Izba Lekarska podała do wiadomości lekarzy, nowy kodeks etyki zawodowej, zawierający 49 zasad. Kodeks ten zawiera zasadnicze wytyczne dotyczące pracy i postępowania lekarzy.

Lekarzom zakazane jest korzystanie z jakiegokolwiekbądź płatnego pośrednictwa przy werbowaniu klijentów, od stępowanie za wynagrodzeniem posad, lub też praktyki. Kodeks lekarski reguluje również kwestję honorarjów, przewidując niedopuszczalność pobierania honorarjów poniżej urzędowej taksy, co dotyczy nawet współpracy lekarzy z instytucjami o charakterze filantropijnym.

Lekarzom nie wolno ordynować w pomieszczeniach, w kórych znajdują się apteki, lub które należą do felczerów, akuszerek itp. Nie wolno im również współpracować pod jakimkolwiekbądź pozorem ze znachorami.

Za sprzeczne z etyką lekarską uznane zostało pozatem praktykowanie systematyczne w uzdrowisku, o ile wy jazd doń nastąpił tylko w celach odpoczynkowych. Wyjątek stanowi pomoc w uzdrowisku w wypadkach nagłych. Specjalny przepis reguluje sprawę reklamowania się lekarzy, którzy obowiązani są dawać ogłoszenia, jedynie w sposób określony przez Izby Lekarskie.

—n—

Jaki będzie przydział dla rzemiosła Ziemi Czerwieńskiej?

Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego w związku ze sprawą kredytów dla rzemiosła:

1) Obniżył stopę oprocentowania kredytów rzemieślniczych z 7 względnie 6 i 1/4 proc. na 2 i pół procent plus 1 i pół procent, jako dodatek dla instytucyj rozdzielczych do 4 proc. Norma obowiązuje od dnia 1. 9. 1935 r. Nowe oprocentowanie ma również zastosowanie do starych kredytów rzemieślniczych, o ile są one płatne po powyższym terminie.

2) Powiększył kontyngent kredytów dyskontowych z 6,500.000 na 7.500.000 złotych.

3) Zgodził się na podniesienie górnej granicy pożyczek dla rejonu B. G. K. w Łodzi na 3.000 zł dla jednego rzemieślnika.

Dotychczasowy charakter kredytów rzemieślniczych był jednorazowy, obecnie będzie stały. Kredyty rzemieślnicze udzielane będą zasadniczo na 1 rok kalendarzowy, będą mogły jednak być odnawiane corocznie na rok następny.

Zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów pozostaje nadal forma wekslowa. Weksle wystawiane będą w terminach poszczególnych rat nie dłuższych jednak od 12 miesięcy.

Jaki będzie przydział tych kredytów dla rzemiosła Ziemi Czerwieńskiej o tem powinne powiadomić milczące stale Izby Rzemieślnicze Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa. Wszak ogół rzemieślników interesuje się tą sprawą a nie zawsze jest o przebiegu wielu zjawisk należycie poinformowany, gdyż Izby często nabierają wody do ust.

Samochody na Targach Wschodnich

Łącznie z akcją motoryzacji kraju Zarząd Targów Wschodnich poczynił starania w kierunku zapewnienia na tegorocznych Targach Wschodnich udziału krajowych i zagranicznych firm samochodowych, a to celem umożliwienia społeczeństwu zapoznania się nietylko z najnowszemi udoskonaleniami w dziedzinie budowy samochodów, lecz również z ich obecnemi cenami, które w związku ze zniżką cła przeprowadzoną w ostatnich czasach kalkulują się znacznie niżej od cen dotychczasowych. Wśród samochodów wystawionych na tegorocznych Targach Wschodnich znajdują się samochody montowane w kraju, oraz niektóre typy zagraniczne, jak również motocykle różnych marek, które jeszcze nie były na Targach Wschodnich reprezentowane. Grupa ta będzie uzupełniona eksponatami z dziedziny części i przyborów samochodowych, opon itp.

Ze względu na to, że w ubiegłym roku samochody nie były reprezentowane na Targach Wschodnich należy spodziewać się, że udział ten wzbudzi znaczne zainteresowanie zwiedzających.

—o—

Kronika gospodarcza

— Według ostatnich danych, na terenie Rzeszy jest obecnie w budowie 1553 klm. nowych autostrad. Przy robotach tych pracuje 111,6 tys. robotników wobec 107,0 tys. w miesiącu poprzednim. Wydatki na te inwestycje wyniosły od rozpoczęcia budowy do końca czerwca 396 milj. marek.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 7 sierpnia 1935

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące i otrębach. Za 1 pszenicę nowego zbioru płacono o zł poniżej ceny pszenicy starej. Żyto, owies i mąka żytnia nieco potaniały.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie spokojne.

Żyto jednol.	8.25—8.50
Żyto zbiorowe	8.00—8.25
Owiec ex 1935 r.	9,00—9,50
Mąka żytnia I gatunek do 55 procent	17,25—17.75
Mąka żytnia I gatunek do 65 procent	16,25—16,75
Mąka żytnia II gatunek sitkowa 70 proc.	12,50—13,00
Mąka żytnia razowa 95 procent	9,75—10.25
Mąka żytnia pośl. ponad 70 procent	10.25—10.75
Żyto jednolite	9,75—10.00
Żyto zbiorowe	9.50—9,75
Owies ex 1935 r.	11,00—11,50
Mąka żytnia I gatunek do 55 procent	21,00—21,50
Mąka żytnia I gatunek do 65 procent	19.25—20.25
Mąka żytnia II gatunek sitk. 70 proc.	13,00—13,50

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Nadal zastój. Dolar około zł 5.25,5

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł., w delatu 3.00 zł., masło II. sorty — hurt 2.50 zł., detal 2.80 detal masło kuchenne hurt 2.50 zł., 2.80 zł.

Jaja kopa 3.40 zł., sztuka 6 gr.

Mleko na miarę w hurcie 16 gr., detal 18 gr., z dostawą do domu parter. 24 gr.

Śmietana słodka hurt 70 gr., detal 80 gr., śmietana kwaśna hurt 80 gr. detal 1 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 7. VIII. 1935

3 proc. poż. budowlana	41·75
4 proc. poż. inwestycyjna	109·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	·—
5 proc. poż. konwersyjna	68·—
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	—·—
4 proc. poż. dolarowa	53·40
7 proc. poż. stabilizacyjna	66·25
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·35	Praga	21·95
Gdańsk		Paryż	34·99
Holandja	357·90	Szwajcarja	172·95
Londyn	26·23	Włochy	43·40
N. Jork	5·28	Berlin	213·—

Giełdy zagraniczne

Londyn 7. VIII. 1935

N. Jork	4·96·	Zurych	15·16
Paryż	74.94·	Praga	119·25
Berlin	12·30·	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·32·	Hiszpanja	36·18
Bruksela	29·35·	Wiedeń	26·06
Rzym	60·43·	Warszawa	26·18

Paryż 7. VIII 1935

Londyn	74·98	Praga	[illegible]
N. Jork	15·11	Bukareszt	[illegible]
Bruksela	254·87	Berlin	[illegible]
Rzym	124·—	Hiszpanja	[illegible]
Zurych	494·25	Amsterdam	[illegible]

W ciężarówce przez pustynię

Egzotyczna podróż dziennikarki przez Somali

Ciekawe wiadomości, dotyczące Włoskiej Kolonji Somali, podaje w tygodniku „Illustration" dziennikarka Marja de Boney, która niedawno

odbyła podróż do tej „krainy upału" czyli Bar - Agian, według terminologji tubylców.

Dla zwiedzenia kraju francuska dziennikarka potrzebowała pozwolenia samego Mussoliniego. Do jej dyspozycji były oddane ciężarówka z uzbrojoną eskortą i wywiadowczy aeroplan.

Italskie Somali znajduje się na półwyspie wschodnej Afryki, otoczonym zatoką Adeńską i Oceanem Indyjskim, wzdłuż którego ciągnie się na przestrzeni 2.000 kilometrów. Są tam dwie duże rzeki, Weby-Szebel i Dżuba, z urodzajną glebą przybrzeżną, wewnątrz zaś kraju, już

na przestrzeni 2 kilometrów od oceanu, rozpościera się pustynia,

spowita w tumany kurzu i obfitująca w kolczaste krzewy. Sama nazwa Somali, obejmująca terytorjum, podzielone między Francję, Anglję, Italję i Abisynję, oznacza raczej pojęcie etnograficzne, niż geograficzne.

Italskie Somali jest największe ze wszystkich innych i równa się 600.000 kilometrów kwadr. Z ludnością, przeciętnie 1,7 osób na kilometr kwadr. Między Italskiem Somali i Abisyńskiem niema granic naturalnych, skutkiem czego powstają ciągłe spory i wytwarza się ferment niepokoju.

Podbój Somali przez Włoch miał zupełnie pokojowy charakter. W 1891 r. oddział jazdy italskiej wylądował w pobliżu portu Mogadiszu. Z początku rząd włoski wydzierżawił za 160.000 lirów u sułtana Zanzibaru porty morskie Warszeik, Mogadiszu, Merku i Brawu, a następnie je odkupił. W tak pokojowy sposób, bez żadnego strzału karabinowego, Italja nabyła swe zamorskie posiadłości, dając początek kolonjalnej polityce, za którą po 5 latach odpokutowała klęską pod Aduą.

Somali miało być bazą dla rozprzestrzenienia wpływów italskich we Wschodniej Afryce, zwłaszcza w Abisynji. Rządy faszystowskie sprzyjały rozwojowi ekonomicznemu tej Kolonji, i w czasie swej podróży w grudniu 1934 r. król Wiktor Emanuel skonstatował, że

kraj posiadał 10.000 kilometrów dróg bitych, 50 radjostacyj, wiele szkół, szpitali i 50 aerodromów, wyposażonych w najlepsze samoloty.

Port Magadiszu jest bardzo niebezpieczny dla okrętów w okresie deszczów i musonów, które trwają całe 3 miesiące, wobec czego generał Graciani, głównodowodzący armją italską i jednocześnie gubernator Somali, dąży do jak najszybszego wyładowania wojska i materjałów wojennych w tym porcie. Przybywających żołnierzy lokują w przybrzeżnych wioskach. Zaopatrzenie się w żywność odbywa się z łatwością.

Morska kąpiel łagodzi gorący klimat.

Inny port — Merka, tak zwany „bananowy port" jest główną składnicą urzędu sanitarnego i Czerwonego Krzyża. W oddaleniu widnieją cylindryczne budynki, otoczone zębatą ścianą — są to koszary wojsk kolorowych.

Po rozpalonych szynach kolejowych z Magadiszu do wioski Duc de z'Abruze biegnie minjaturowy pociąg. Wioska ta została ufundowana przez księcia Ludwika Sabarudskiego, szczątki księcia Ludwika tamże pochowane pod obeliskiem z miejscowego białego kamienia. Na przestrzeni 200 metrów od portu już rozpościera się pustynia, w której

grasują hieny, szakale i somalijskie lwy, odznaczające się tem, że pozbawione są grzywy.

Dzielna francuska dziennikarka odbyła podróż po tej dzikiej okolicy w towarzystwie italskiego porucznika i pod eskortą 10 żołnierzy, nie licząc szofera, mechanika i kucharza. Według oświadczenia dzielnej kobiety,

ciężarówka, oddana do jej dyspozycji wcale nie przypominała luksusowego wagonu sypialnego.

Odważna podróżniczka musiała się zadowolić siedzącym miejscem między bidonami z benzyną i skrzynkami z prowiantem.

W powrotnej podróży do tego bagażu

dołączono czaszki ludzkie i kości wykopaliskowe pierwotnych dzikusów,

przesyłane do etnograficznego muzeum w Paryżu. Pod bezlitosnym tropikalnym słońcem (55 stopni w cieniu) podróżnicy przejechali 500 kilometrów drogi przez pustynię, obfitującą w krzaki, przebywając dziennie od 15 do 18 godzin jazdy w bardzo powolnym tempie. Ciernie krzewów raniły ich ręce, zaś

specjalne „pchły bycze" atakowały tych z członków wyprawy, którzy stawiali nogę na ziemię.

Podczas tego uciążliwego marszu, podróżującym dopomagali tubylcy z Dubattu, gotując posiłki z konserw. Z tego też szczepu włosi formują wojsko, odznaczające się niezwykłą wytrwałością i wstrzemięźliwością w jedzeniu.

Całodzienny posiłek ich składa się z pół litra mleka wielbłądziego i garści „durra", żołd zaś stanowi 8 franków.

Nadzy po pas, z białym zawojem na głowie, odważnie ruszają do boju. — Po drodze do Roka - Litorio podróżnicy mieli możność obserwacji kolosalnych mrowisk termitów, ciągnących się na ogromnej przestrzeni.

Całemi godzinami karawana nie spotykała, ani drzew, ani pagórków, — naokoło tylko równina, porośnięta niskiemi kolczastemi krzewami. Napotykani koczownicy cierpieli z pragnienia i

błagali ich o wodę.

Roka Litorio, ongiś miała nazwę Galakajo i była stolicą całego Somali, a zarazem fortecą, znakomitego wodza somalijskiego — Mułty, który w latach 1899—1919 ogłosił „świętą wojnę" przeciw władzy Anglików. W krwawej bitwie ten fanatyk rozbił doszczętnie Anglików w tymże Galakajo, co znaczy „zniszczenie białego człowieka". W ciągu stulecia to miasto było najbardziej poważnym punktem pod względem ustalenia praw na studnie i pastwiska. Na tym gruncie odbywały się starcia graniczne między szczepami brytyjskiego i italskiego Somali, oraz plemionami centralnej Abisynji.

Roko — Litorio leży na skrzyżowaniu dróg, prowadzących na Warder, Wał-Wał i inne najbardziej wysunięte placówki pograniczne. Owa miejscowość zawsze przedstawiała sobą arenę działań wojennych.

Dla szczepów pogranicznych posiadanie znajdujących się w okolicy 305 studzien i pastwisk, jest koniecznością życiową. Trzeba nadmienić, że uprawa roli jest tutaj prawie nieznana, ludność zaś wyłącznie hoduje bydło, co stanowi główną podstawę ich egzystencji.

Wspomniany Mułła prowadził krwawe wojny, aby znaleźć się w posiadaniu studzien.

W listopadzie i grudniu 1934 r. w tych okolicach miały miejsce starcia, które dały powód do włosko-abisyńskiego konfliktu. Wówczas znajdował się tam przedstawiciel Anglji, pułkownik Clifford, jako prezes rozjemczej anglo-etjopskiej komisji dla określenia granic. Oprócz niego, był tam jeszcze reprezentant Italji — major Simaruto z oddziałem tubylców z Dubattu. Ze strony Abisynji delegatem był niejaki Fit Gawery Szyfera du Garar.

Po ukończeniu pomiarów, Anglicy powrócili do swego Somali, Abisyńczycy zaś pozostali i nagle zaatakowali w sile 1200 uzbrojonych żołnierzy małą fortecę Wał-Wał, garnizon której składał się z 200 uzbrojonych tubylców z Dubattu. Na odsiecz pośpieszyły italskie samoloty, z Magadiszu zaś — nowoczesne czołgi. Abisyńczycy nie wytrzymali zgodnego ataku sił powietrznych i lądowych, który zadecydował o zwycięstwie Włoch.

Sporna miejscowość została pokryta trupami żołnierzy abisyńskich.

Poczynając od dnia tej potyczki pod Wał-Wał, problem wschodniej Afryki stał się zagadnieniem europejskiem, **I. K.**

Fantastyczne projekty pomocy dla Abisynji

Jak się pokazuje, Abisynja ma dużo przyjaciół w Europie, w szczególności w Anglji.

Wykoncypowali oni obecnie fantastyczny plan przyjścia z pomocą czarnemu mocarstwu, polegający na *zablokowaniu Kanału Sueskiego.* W tym celu ma się drogą składek zakupić duży statek transportowy, który wraz z ładunkiem cementu zostałby *zatopiony w najwęższem miejscu kanału,* gdzie głębokość nie przekracza dwunastu metrów. W ten sposób zostałby Kanał Sueski zamknięty dla żeglugi na szereg tygodni, — co dla Włoch miałoby fatalne następstwa, zmuszając ich do kierowania transportów wojska i materjału wojennego na znacznie dłuższą drogę dokoła Przylądka Dobrej Nadziei.

Zwłaszcza dotkliwie dałoby się to we znaki podczas rozpoczętej ofensywy, kiedy każde opóźnienie w dostarczaniu amunicji, broni i materjału ludzkiego grozi katastrofą.

Plan ten, — jakkolwiek wydaje się fantastycznym, — nie jest w rzeczywistości tak trudny do zrealizowania. Że zaś wyląg! się on właśnie w Anglji, zatem można wnioskować że flota angielska w danym razie nie przeszkadzałaby zbytnio w jego wykonaniu.

Przed piętnastu laty

Sytuacja bojowa

„Słowo Polskie" podało przed piętnastu laty następujący komunikat Naczelnego Dowództwa W. P. z dnia 8 sierpnia 1920 roku:

„Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej posuwając się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Przasnysz i mniejszymi oddziałami posuwają się pod Mławę i Ciechanów. Oddziały nasze, które opuściły Rożany otrzymały rozkaz ponownego ich zajęcia.

Między Narwią a Bugiem w zaciętych i uporczywych walkach przeciwnik został wyparty pod Przyłyczem. Obecnie jest więc odzyskana na tym odcinku w całości nasza linja obronna. Na zachód od Sokołowa w dalszym ciągu zacięte walki. W lokalnych kontratakach wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Między Drohiczynem a Kodeniem nasze wojska pozostają w ciągłych walkach z nieprzyjacielem, który nie bacząc na duże straty, w dalszym ciągu tu napiera.

Wzdłuż Bugu, miedzy Kodeniem a Włodzimierzem Wołyńskim zostały zniweczone wszelkie próby nieprzyjacielskie sforsowania rzeki. Na południu dalsze lokalne potyczki między Strypą a Seretem o ogólnie pomyślnym dla nas charakterze".

GŁOS FRANCUSKI O SYTUACJI.

W tym samym n-rze „Słowo" podało następującą depeszę PAT-a z Paryża:

„Gen. De la Croix omawiając na łamach „Tempsa" sytuację militarną na froncie polskim, porównuje ją z sytuacją, w jakiej znalazła się armja francuska z końcem sierpnia 1914 na tydzień przed zwycięstwem nad Marną.

Gen. De la Croix twierdzi stanowczo, że położenie armji polskiej, jakkolwiek bardzo poważne, nie jest bynajmniej rozpaczliwe, albowiem ma ona możność bronienia każdej piędzi ziemi. Wszystko będzie zależało od stopnia działalności żołnierza polskiego Natomiast armja sowiecka może znaleźć się nagle w bardzo niebezpiecznej sytuacji"...

Frostym sztychem

Biada wam, przestępcy!

Czarna zagłada w granatowym mundurku zawisła nad podziemnym światem przestępców wszelkiego kalibru...

Oto, jak doniosła prasa, już wkrótce na ulicach ukażą się w pięknych, granatowych mundurkach pierwsze kobiety policjantki.

Bogowie!

Piękne ondulowane loki, dyskretny maquilage, przypudrowany nosek, manicure, perfumy — a przy tem wszystkiem mundur, zabójczo groźnie podpięty pod brodą pasek służbowej czapki, pas i... rewolwer.

I któż im się oprze?

Capnięty in flagranti włamywacz, kieszonkowiec, komunista, kasiarz czy zwykły awanturnik spojrzawszy w oczy panny - policjanta nie będzie przecież grubijańsko stawiał oporu kopiąc, gryząc i rycząc, jak to się nieraz wydarzało. Wprost przeciwnie — ukłoni się szarmancko i kładąc rękę na sercu powie uprzejmie:

— Madame, z panią pójść na komisarjat, to będzie zaszczyt dla mnie..

Najbardziej zalany i uparty pijak da się zaprowadzić pod klucz bez protestów, potulnie jak baran.

Tak, tak, idą ciężkie czasy na wesoły ludek rycerzy siódmego przykazania...

Przestępcy wszakże siłą rzeczy rekrutują się z ludzi odważnych. Czyż więc takiemu jednemu z drugim, ujętemu zgrabną rączką panny - policjanta bedzie wypadało uciekać?

Przed kobietą? KIKI

Debata w Izbie gmin nad... zadaniem 12-letniej uczenicy

Dnia 12 bm. parlament angielski rozpoczął swe normalne ferje letnie. Ostatniego dnia jednak rozwinęła się jeszcze niezwykła debata nad zadaniem szkolnem, *wypracowanem przez 12-letnią uczenicę.*

Autorka tego zadania, która zresztą przysłuchiwała się obradom, *siedząc w pierwszym rzędzie trybun dla publiczności,* — stała się z dnia na dzień osobistością znaną w całej Anglji.

W wypracowaniu swem napisała ona, że *Anglja, dość mała obszarem jest jednak najlepszem państwem na kuli ziemskiej.*

Nie podobało się to inspektorowi szkolnemu, który z tego powodu zgromił surowo odnośną nauczycielkę, zarzucając jej, że wpaja w swe uczenice *przestarzałe poglądy imperjalistyczne.* Nauczycielka pożaliła się w dziennikach, — sprawa oparła się *o samego ministra oświecenia, Stanleya.*

Na interpelację w Izbie Gmin Stanley oświadczył, że wytknął inspektorowi jego zachowanie, w następstwie czego inspektor oficjalnie przeprosił nauczycielkę.

Na tem zakończył się cały ten niezwykły incydent, o którym cały Londyn mówił przez kilka dni.

Światowa produkcja węgla

Światowa produkcja węgla wyniosła w roku ubiegłym 1.079 miljonów tonn, wykazując w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 8,1 proc.

Na pierwszem miejscu wśród państw produkujących węgiel znajdują się Stany Zjednoczone z produkcją 375 miljonów tonn, w ślad za niemi idą: Anglja — 224 milj. tonn, Niemcy — 125 milj. tonn, Z.S.R.R. — 66 milj. tonn, Francja — 47 milj. tonn, Japonja — 45 milj. tonn, *Polska — 29 milj. tonn,* Belgja — 26 milj. tonn Indje Brytyjskie — 20 milj. tonn itd.

Ogólny międzynarodowy obrót węglem wyniósł w roku ubiegłym — 247 milj. tonn i był niewiele większy od rekordowo niskiego stanu z roku poprzedniego, wynoszącego 231 milj. tonn. W roku 1929 międzynarodowy obrót węglem osiągnął 359 milionów tonn.

CO DZIEŃ NIESIE?

8 SIERPNIA
Wsch. sł. g. 4·07 m
Zach. sł. g. 7·17 m

Czwartek
Cyrjaka
Piątek Romana

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, 8. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Czerwona dama".
CASINO: „Niebezpieczny flirt".
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor" (gośc. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: „Melodje cygańskie".
KOPERNIK: „Nasz chleb powszedni".
MARYSIEŃKA: „Biro-Bidżam".
MUZA: „Gra zmysłów".
PALACE: „Kobieta szuka miłości".
PAN: „Żona na jedną noc".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: Liljana Harvey jako Wesoła Zuzanna.
STYLOWY: „Złodziej serc" oraz rewja.
ŚWIT. Kino nieczynne.
WANDA: „Tajemnica małej Schirley" oraz „Mord w Trynidat".

Zmiany w ruchu kolejowym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie zawiadamia, że w związku z przedłużeniem ferji szkolnych zmienia okres kursowania następujących pociągów osobowych:

1) pociąg Nr. 9911/9911A Warszawa (odejście 21.00) Worochta (przyjście 12.22) kursować będzie z Warszawy zamiast od 12. do 18. sierpnia b. r. dopiero od 26. do 31. sierpnia b. r.

2) pociąg Nr. 9912A/9912 Worochta (odejście 16.33) Warszawa (przyjście 6.13) kursować będzie z Worochty zamiast od 14. do 23. sierpnia b. r. dopiero od 27. sierpnia do 1. września b. r.

3) pociąg Nr. 3119 Stanisławów (odejście 4.50) Worochta (przyjście 7.25) kursować będzie zamiast od 14. do 23. sierpnia b. r. dopiero od 27. sierpnia do 1. września b. r.

4) pociąg Nr. 3120 Worochta (odejście 8.14) Lwów (przyjście 13.48) kursować będzie zamiast od 14. do 23. sierpnia b. r. dopiero od 27. sierpnia do 1. września b. r.

POTRĄCIŁ ROWEREM DZIEWCZYNKĘ

(sm) J. *Trynda*, zam. przy ul. Jacka 26, zjeżdżając z góry rowerem potrącił w silnym pędzie, przechodzącą przez jezdnię 8-letnią *Alicję Sękowską*, która upadając doznała potłuczeń na całem ciele i *pęknięcia lewego obojczyka*.

5-LETNIA DZIEWCZYNKA ZAGUBIŁA SIĘ

(sm) Przedwczoraj przedpołudniem z domu *Zofji Kozak* na Jałowcu 158 wyszła 5-letnia jej siostrzenica *Janina Michalska* i dotąd nie powróciła. Zaniepokojona Kozakowa zawiadomiła o tem policję.

Kronika lwowska

Zuchwałe włamanie w śródmieściu

Złodzieje w samo południe okradli jubilera

(sm) Włamywacze lwowscy dokonali wczoraj niezwykle śmiałej kradzieży.

Izydor Wolf właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Hetmańskiej 6, wychodząc w dniu wczorajszym o godz. 14.30 na obiad zamknął, jak zwykle, drzwi wejściowe do sklepu na klucz i nie opuścił rolety.

Gdy powrócił parę minut po 3 popołudniu, *zastał w sklepie wielki nieład. Gablotki były pootwierane, pudełka z kosztownościami leżały porozrzucane na ziemi.* Wolf momentalnie zorjentował się, że *padł ofiarą włamywaczy.* Ze sklepu zniknęły różne precjoza, *wartości conajmniej 15.000 zł.* Właściciel zaalarmował policję, która natychmiast rozpoczęła śledztwo.

Drzwi były nienaruszone, dopiero gruzy i wyłamane cegły naprowadziły na drogę, którędy dostali się i umknęli włamywacze.

Złodzieje weszli najpierw *do piwnicy*, skąd dostali się *do przewodu kominowego*, biegnącego w ścianie przylegającej do sklepu Wolfa. W przewodzie tym czekali, aż właściciel opuści sklep i *wtedy wybili otwór w murze 15 cm. grubym*, przez który weszli do wnętrza sklepu; bawili tam krótko i zbiegli tą samą drogą.

Uderza fakt, że nikt z przechodni nie zauważył plądrujących w sklepie złodziei. Cała operacja trwała bardzo krótko, najwyżej pół godziny.

Włamywacze musieli od dłuższego czasu obserwować teren działania, gdyż znali dokładnie rozkład sklepu, schowki z droższemi przedmiotami i porządek dnia właściciela. Ograbiony sklep nie był ubezpieczony.

Udaremniony napad rabusiów

obok kościółka św. Wojciecha

(sm) *Leonard Pommersbach* magister praw, syn właściciela realności na Helance l. 10, wybrał się wczoraj około godz. 6.30 rano do swego kolegi inż. A. F., mieszkającego przy ul. Teatyńskiej, z którym miał wyjechać do Nadwórnej.

Mgr. Pommersbach *niósł w obu rękach dwie duże, ciężkie walizy*, pełne garderoby i bielizny.

Gdy przechodził *obok kościółka św. Wojciecha* zaczepili go dwaj młodzi osobnicy o podejrzanym wyglądzie i *usiłowali wyrwać mu z rąk walizy.* I byłby p. Pommersbach pojechał na wywczasy bez owych ciężkich waliz, gdyby nie nadbiegły mu z krzykliwą odsieczą wieśniaczki, dążące z mlekiem do miasta. Spłoszeni krzykiem i widokiem nadbiegających przechodni napastnicy zbiegli w kierunku Kaiserwaldu. Napadnięty zawiadomił o zajściu IV. Komisarjat P. P.

Gościnne występy warszawskich złodziei

zakończone w lwowskim areszcie

(sm) Znanym złodziejom warszawskim, *Herszowi Lewentmanowi* i *Abrahamowi Gublewiczowi* zaciasno było w stolicy; postanowili więc wyjechać na gościnne występy do Lwowa. Zamieszkali w Hotelu Narodnym przy ul. Kościuszki, jako „kupcy", a korzystając z tego, że ich fizjognomie nie były znane lwowskim wywiadowcom, *prawie przez cztery miesiące* naciągali, lub okradali lwowian.

Powinęła się im noga na znaczkach i stemplach wartości 1.500 zł., skradzionych w sklepie *Józefy Łukowej* przy ul. Skarbkowskiej 2, jeszcze w maju b. r.

Śledztwo prowadzone w sprawie tej kradzieży doprowadziło do ujęcia ich.

Wczoraj, w czasie rewizji przeprowadzonej w zajmowanym przez nich pokoju, znaleziono złoty damski zegarek, złoty łańcuszek i inne przedmioty pochodzące z kradzieży.

W Wydziale śledczym okradziona właścicielka sklepu rozpoznała obu złodziei. Obaj staną przed sądem.

Tragiczna śmierć zakonnika w Hołosku

(sm) Tuż za rogatką zamarstynowską, na terenie Hołoska Wielkiego znajduje się *klasztor O. O. Redemptorystów.*

Wczoraj wieczorem kilku zakonników wyszło na przechadzkę do ogrodu klasztornego.

Nad małym stawkiem, zasilanym b. zimną wodą źródlaną, zatrzymał się jeden z zakonników, 30-letni *O. Andrzej Howicki* i postanowił wykąpać się.

Gdy zakonnik zanurzył się w zimnej wodzie stawku, *dostał momentalnie skurczu mięśni w nodze i począł tonąć, wzywając pomocy.*

Zanim inni zakonnicy, przebywający w odległej części ogrodu, zdołali przybiec mu na ratunek, *ks. Howicki zniknął z powierzchni wody.*

Dopiero po kilku minutach wydobyto go ze stawku, *wszelki jednak ratunek nie odniósł skutku. Zawezwany lekarz stwierdził skon wskutek udaru serca.*

Zwłoki tragicznie zmarłego zakonnika przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Odcięty od sznura - ożył

(sm) Niejakiemu *Piotrowi Połypiakowi*, b. garderobianemu z kawiarni „Roma" zbrzydło życie. Doznał wielu zawodów, był bez pracy, postanowił więc rozstać się z tym światem.

Zaopatrzył się w dobry, mocny sznurek i udał się na Pohulankę, w poszukiwaniu cichego ustronia, by mu nikt w jego zamierzeniach nie przeszkodził. W poszukiwaniu za odpowiedniem drzewem wszedł do lasu SS. Ormianek, gdzie też wykonał swój zamiar. Ale nie miał szczęścia: *ledwo zacisnął pętlę na* swej szyji i zawisnął na gałęzi, *nadszedł niejaki W. Marusiewicz,* który wracał z pracy na Pohulankę. Nie namyślając się długo, *odciął scyzorykiem dającego jeszcze znaki życia wisielca.*

Gdy niedoszły samobójca znalazł się tylko na ziemi, ku wielkiemu zdziwieniu Marusiewicza, — *zerwał się i uciekł w pobliskie krzaki.*

Marusiewicz zawiadomił o swych przygodach policję.

Pożar przy ul. Murarskiej

(sm) Przy ul. Murarskiej 30 w oficynach mieści się drewniany budynek parterowy, własność Małopolskiego Związku Mleczarskiego. Budynek ten o wymiarze 15×4 m. dzielił się na trzy części — mieszkalną, szopę i *garaż dla samochodów Związku.*

Garaż ten został urządzony z pominięciem odpowiednich przepisów, które przewidują, że auta można umieszczać jedynie w budynkach murowanych, o betonowej podłodze, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru

Wczoraj rano szofer nazwiskiem *Hozy, topił smołę w kotle,* w odległości zaledwie *dwumetrowej* od ścian drewnianego budynku. Gdy odszedł na chwilę,

smoła przelała się przez brzeg naczynia, zajęła się od ogniska i płonącą strugą popłynęła w kierunku domu. Sucha, drewniana ścianka stanęła wkrótce w ogniu.

Gdy przybyła zaalarmowana straż, *płomienie obejmowały już wiązanie dachowe.*

Trzy motopompy zdusiły wkrótce pożar.

Budynek został jednak kompletnie zniszczony i w obecnym stanie nie nadaje się do użytku. Po godzinnej pracy strażacy powrócili do swej strażnicy.

ZE STAŁEJ RUBRYKI

Kradzieże i włamania

(sm) Do mieszkania *M. Sauerbluma* przy ul. Sadłowskiego 14 dostał się po uprzedniem wycięciu filunku w drzwiach wejściowych jakiś złodziej i skradł większą ilość garderoby i bielizny.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻ

(sm) Wczoraj aresztowano *J. Scherera i Chanę Gruber* za kradzież garderoby z mieszkania *Marji Diankiewicz* przy ul. Łamanej 27. Oboje weszli do mieszkania, korzystając z tego, że drzwi były otwarte i poczęli zabierać rzeczy. Właścicielka mieszkania przyłapała ich i oddała w ręce policjanta.

Nieostrożność przyczyną eksplozji primusa

(sm) W mieszkaniu p. Heleny Krakowskiej przy ul. Zielonej 36 eksplodował wczoraj primus. Nieostrożna służąca chciała *dolać do palącego się primusa benzyny z bańki.* Naturalnie powstała eksplozja, a płomienie objęły rozwieszoną w kuchni bieliznę i urządzenie. Ogień wkrótce ugaszono.

Wpisy w roku nauk. 1935/36 na Wydział Mechaniczny Politechniki lwowskiej

W myśl uchwały Rady Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej z 6. czerwca 1935, Dziekanat Wydziału Mechanicznego zawiadamia, że wpisy w rb. odbywać się będą w następującym porządku w godzinach od 9—12-tej:

NA ROK IV. STUDJÓW:

P. Studenci których nazwiska rozpoczynają się od litery:

A—G włącznie 24. września, wtorek
H—Ł „ 25. „ środa
M—R „ 26. „ czwartek
S—Ż. „ 27. „ piątek

NA ROK III. STUDJÓW:

A—K włącznie 28. września, sobota
L—R „ 30. „ poniedziałek
S—Ż „ 1. października, wtorek

NA ROK II STUDJÓW

wpisywać mogą się pp. Studenci, którzy odrobili przewidziane programem rygory, w wypadku przeciwnym poddać się mogą za zgodą Dziekana egzaminowi kwalifikacyjnemu dla wpisujących się na rok pierwszy: A—L włącznie 2 października, środa; M—Ż włącznie 3 października, czwartek.

Poza określonemi terminami wpisy nie będą uwzględniane.

W wypadku niemożności osobistego zgłoszenia się (choroba, późniejszy powrót z praktyki zagranicznej), należy uskutecznić wpis przez osobę upoważnioną w określonym terminie.

TERMINARZ DLA WPISUJĄCYCH SIĘ NA ROK I.

19 czwartek i 20 piątek września, — obowiązkowe badanie lekarskie. 20 i 21 września — zgłoszenia do egzaminu kwalifikacyjnego. 20, 21, 23, oraz 24 i 25 września — egzaminy kwalifikacyjne. Wpisy na podstawie listy przyjętych kandydatów będą podane osobno.

Należy sprawdzać swoje nazwiska w spisach wyborczych

Już ostatnie dni sprawdzania spisów wyborczych do Sejmu — ostatni termin w dniu 14. sierpnia. Wiele, niestety, osób żałuje fatygi, aby skontrolować, czy nie pominięto w spisie ich nazwisk. Dopiero w dniu głosowania zaskakuje wyborcę przykry moment rozczarowania. Wówczas zawiedziony obywatel poczyna utyskiwać na „porządki“, nie biorąc pod uwagę, że

duży ruch ludności, powtarzalność nazwisk, szybkie tempo prac wytwarzają możliwości opuszczenia tego czy owego wyborcy.

Dlatego w dobrze zrozumianym obowiązku obywatelskim powinniśmy przyjąć za zasadę, że spisy wyborców układa administracja przy współpracy obywateli.

Administracja ustala listy, a wyborca je kontroluje.

Oczywiście, im więcej obywateli kontroluje listy wyborcze, sprawdzając swe nazwiska, tem lista jest dokładniejsza.

Nie należy także momentu sprawdzania odkładać na ostatnią chwilę. Przecież największe gmachy w mieście nie mogły by pomieścić wszystkich wyborców, a cóż dopiero mówić o lokalach obwodowych, mieszczących się zazwyczaj w szkołach powszechnych. Lepiej więc sprawdzać w pierwszych dniach, niż w ostatnich.

Jeżeli zaś nie znajdzie się swego nazwiska na liście wyborców, wówczas

trzeba złożyć reklamację ustnie lub pisemnie.

Reklamacja ta zostaje wciągnięta do protokółu niezwłocznie i od ręki komisja obwodowa ją rozpatruje. Oczywiście, komisja obwodowa może zażądać dowodów, uprawniających do głosowania. Następnie komisja wyborcza albo naskutek reklamacji uzupełni listę, albo też zakomunikuje obywatelowi, że reklamacja nie zostal uwzględniona.

Reklamacje można wnosić nietylko z tytułu braku nazwiska wyborcy, ale również wówczas, gdy zostało wciągnięte na listę nazwisko nieuprawnionego obywatela.

Jest to uprawnienie wyborców, mające na celu ochronę przez ewentualnem nadużyciem lub omyłką (n. p. osobnik pobawiony praw, którego umieszczono na liście). W takim wypadku komisja obwodowa — albo zawiadamia o odrzuceniu reklamacji, jako niesłusznej, albo zawiadamia nieuprawnionego o skreśleniu z listy wyborców.

W obydwóch powyższych wypadkach obywatel, niezadowolony z decyzji, pominiętej przez komisję obwodową, może wnieść do tejże komisji sprzeciw, który będzie rozpatrzony przez komisję okręgową. Ta ostatnia nie przyjmuje sprzeciwów wniesionych bezpośrednio t. j. z pominięciem komisji obwodowej.

W dniu 14 sierpnia zbierają się zgromadzenia okręgowe

Zbliżamy się do najważniejszego momentu w okresie wyborczym przed głosowaniem, a mianowicie w dniu 14. sierpnia zbiorą się zgromadzenia okręgowe, aby ustalić listę kandydatów na posłów. Jak wiemy już,

w zgromadzeniu okręgowem zasiadać będą delegaci stowarzyszeń i samorządów, będący z racji swych mandatów mężami publicznego zaufania.

Na zgromadzeniu okręgowem

każdy z obecnych może wnosić nazwisko kandydata na posła.

Po zakończeniu zgłoszeń, przewodniczący ustali zgłoszone kandydatury i o ile liczba ich będzie większa ponad cztery, wówczas zarządzi głosowanie.

O ile zgłoszono tylko cztery kandydatury, to automatycznie nazwiska wchodzą na listę kandydatów poselskich.

W przeciwnym wypadku, t. j. gdy zgłoszono więcej kandydatur, wówczas na listę kandydatów wejdą ci ze zgłoszonych kandydatów, którzy otrzymali przynajmniej jedną czwartą głosów.

Jeżeli nikt nie uzyska tej ilości głosów wówczas głosowanie jest nieważne.

W tym wypadku zgromadzenie zaczyna od początku t. j. od ponownego zgłaszania kandydatur. Jeśli drugie głosowanie również nie da rezultatów, wówczas przewodniczący skreśli te nazwiska kandydackie, które uzyskały najmniej głosów tak, aby liczba zgłoszonych nie była większa ponad dwanaście. To

trzecie głosowanie jest ostateczne.

Na listę kandydatów wejdą ci czterej, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

W razie równości głosów z czwartym kandydatem piątego, szóstego i t. d. — wchodzą oni również na ostateczną listę kandydatów.

Jeżeli tak ustalona lista kandydatów na posłów będzie zawierała mniej niż osiem nazwisk, zgromadzenie ustali ponadto listę zastępców kandydatów.

O kolejności kandydatów na liście rozstrzyga ilość otrzymanych głosów, a w razie równości głosów — los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Po załatwieniu tych wszystkich czynności zgromadzenie zatwierdza zwykłą większością protokół z zebrania. Do protokółu można wnosić poprawki, które będą poddane głosowaniu z wykluczeniem dyskusji.

Wybrany kandydat na posła musi w ciągu 5 dni nadesłać do właściwej komisji okręgowej oświadczenie, że zgadza się na kandydowanie w danym okręgu wyborczym.

W dniu 14. sierpnia zgromadzenia okręgowe spełnią swój obowiązek — ustalą listy kandydatów na posłów.

Drugi ważny i decydujący akt, to głosowanie wyborców, którzy objawią swą wolę, komu chcą powierzyć mandat posła na Sejm.

Pociągi popularne

Ze Lwowa do Skolego

Na niedzielę projektowany jest pociąg popularny do Skolego. Na miejscu przygotowano wycieczki kolejką leśną i inne imprezy, które niewątpliwie przysporzą uczestnikom wiele miłych przyjemności. Odjazd o godz. 6.40, powrót o godzinie 21.40. Karty uczestnictwa do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

Ostatni pociąg ze Lwowa do Krakowa

Dla Lwowa i najbliższej okolicy organizuje Liga Popierania Turystyki pociąg popularny do Krakowa na dwa dni. Odjazd ze Lwowa dnia 14 b. m. o godzinie 23.45, powrót dnia 17. b. m., godzina 6 rano. W cenie karty uczestnictwa t. j. 11.70 zł. znajduje się przejazd koleją, przewodnicy w Krakowie i przejazd autobusami na Sowiniec. Karty uczestnictwa sprzedają lwowskie biura podróży.

Tarnopolszczyzna jedzie do Krakowa

Liga Popierania Turystyki przy poparciu Dyrekcji kolejowej i Województwa organizuje pociąg popularny z Tarnopola i Brzeżan do Krakowa. Zarówno pociąg tarnopolski, jak i brzeżański odjedzie popołudniu, dnia 17. sierpnia, przyjazd do Krakowa w godzinach rannych dnia 18 i po dwudniowym pobycie powrót z Krakowa wieczornym pociągiem, dnia 19-go, następnie przyjazd rano do stacyj organizujących pociąg.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi po 12.50 zł. i obejmuje przejazd koleją w obie strony, opłatę przewodników w Krakowie, oraz wstęp na Wawel. Na miejscu przygotowano tanie noclegi, oraz autobusy, za osobną opłatą.

Informacje i bilety u miejscowych zawiadowców stacyj, względnie w biurze Orbisu.

Wycieczka do Czerniowiec

Stanisławowskie towarzystwa społeczne organizują wycieczkę popularną do Czerniowiec w dniach 17—18 b. m., w cenie 14.50 zł. Na ciekawą i tanią tę wycieczkę zgłoszenia przyjmuje miejscowy Orbis.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Po skonie ś. p. prof. Jana Sas Zubrzyckiego

Biją dzwony kościołów lwowskich i wieść żałobną niosą daleko po polach szerokich, poprzez kłoniące łany zbóż, strome dachy gotyckich tumów, przez mroczne witrażami tajemniczo rozświetlone nawy snują się tony ich smutne, przeciskając się wśród śpiących na marmurowych sarkofagach rycerzy, wśród świątków, krucyfiksów, na tęczowych łukach, poprzez kolumnowe portyki amfilady komnat empirowych dworów, wśród kościółków drewnianych i kapliczek u rozstajnych dróg.

Szeleszczą cicho potężne lipy, jakby się naradzać miały jak przygotować mają te stare na wpół już rozwalone i schorzałe resztki dziejowej naszej wędrówki, chroniące się teraz w ich cieniu na przyjęcie smutnej wieści.

Bo ś. p. Sas Zubrzycki całe życie, wszystkie siły i ukochania tym drogim nam kamieniom poświęcił, chcąc je z pyłu zapomnienia wygrzebać, ratować ginące resztki, honor przeszłości naszej z zarzutu nierobstwa i beztwórczości oczyścić, z zarzutu tak okrutnie w świat rzuconego, który mieczem niezmiernej boleści ranił jego bezgranicznie prawe i szlachetne serce, zmusić serca nas, którzyśmy z tchem zapartym Jego fanatycznych wykładów na Politechnice słuchali, by biły tak, jak Jego w zgodnym rytmie ukochania zabytków sztuki naszej.

Przed oczyma widzów zdumionych demonstrował w licznych swych dziełach prawdziwych „Skarbach architektury“ ich piękno dotychczas nieznane i wzbudzał cześć i ukochanie ich.

Śpij więc drogi Mistrzu. Niech Ci się śni ta nasza przeszłość w architekturę zaklęta, taka, jaką w dziełach swych wymarzyłeś. Gdy zaś spotkasz po tamtej stronie jej twórców, nie zrażaj się, gdy usłyszysz nazwiska ich brzmiące nie po polsku przeważnie.

Bo chociaż obcy w przeważnej większości polską sztukę tworzyli, jednak charakter polskiej sztuce nadawali, odrębny od sztuki swych krain i zostawili nam po wszystkie czasy w kamień, marmur i cegłę zaklętą dolę przeszłości naszej, melodję polskiego temperamentu, starej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w okruchach swej sztuki do dziś żyjącej.

W melodję tę wsłuchali się obcy mistrzowie i wraz z polskimi polską sztukę stworzyli, węzłami krwi wiążąc ją z jedną rodziną: Zachodem.

To też dziś, gdy linje i sylwety ukochanych przez Ciebie gmachów i pomników grają Ci ostatnią pieśń pożegnania, w pieśni tej słychać melodję serc tych wszystkich, którzy do ich powstania się przyczynili służąc jednej idei, której i Ty służyłeś... **Pięknu.**

Inż. ANTONI ŁOBOS

KRONIKA KRAKOWSKA

KONTROLĘ ZWŁOK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO przeprowadzono onegdaj przy udziale gen. Wieniawy - Długoszowskiego. Nie wykazała ona żadnych zmian w zabalsamowanych zwłokach. Sprawa ostatecznego wyboru miejsca pod sarkofag nie została jeszcze zadecydowana. Nastąpi to po powrocie Księcia Metropolity Sapiehy z zagranicy.

MASY WYCIECZEK bawiły w Krakowie w ostatnich dwóch dniach ze wszystkich stron Polski. Najliczniejszą była wycieczka pracowników trzech kopalń „Richter“, „Ferdynand“ i „Florentyna“ w składzie 4.000 osób. Na Sowińcu złożono ziemie z pobojowisk legjonowych, z Westerplatz w Gdańsku, z grobów obrońców Wilna i t. d.

AKADEMICY „ECOLE POLITECHNIQUE“ w Paryżu w liczbie 11 osób przybyli do Krakowa i zwiedzali osobliwości miasta. Również bawili tu akademicy-agrarjusze z Pragi (23 osoby).

ZMARŁ W KARETCE POGOTOWIA RATUNKOWEGO Stanisław Kopystyński (l. 45) krawiec. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Kopystyński zemdlał przed gmachem Akademji górniczej i tam wezwano lekarza Pogotowia.

ZATRUŁA SIĘ NA ŚMIERĆ GAZEM świetlnym Franciszka Najder, służąca, zam. przy ul. Piłsudskiego 17. Niewiadomo, czy zachodzi tu samobójstwo czy przypadkowe zatrucie.

TRUŁA SIĘ SPIRYTUSEM DENATUROWANYM 34-letnia Katarzyna Romanowska. W bardzo ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM zapadł onegdaj po blisko 2-miesięcznej rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłychc. Hilsenratówna, Starzec i Rutkowski zostali zasądzeni na kary więzienia po 6 lat, Reiter na 4 lata, Henner, Reiterówna, Koczan, Stećko Sterngast i Wichtiżanka na 3 lata, Bugajska, Lauferówna, Feinkühlowa, Jaeger i Horowitzówna na 2 lata, Broniałowski na 18 miesięcy i Kosinoga na 15 miesięcy więzienia.

ŻYDOWSKIE FIRMY BEZ NAZWISK. Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na szerzący się w Krakowie zwyczaj, że kupcy żydowscy nie uwidaczniają swych nazwisk na sklepach, wprowadzając w błąd chrześcijańskich klijentów. Mamy masę firm w rodzaju „Au bon marche“, „A la ville de Paris“, „Gentleman“, „Flora“, „Nicea“ itd., itd., które poza tem nie uwidaczniają nazwisk właścicieli owych pompatycznych nazw. Zwracaliśmy zwłaszcza uwagę na apteki krakowskie i droguerje, które w ostatnim czasie wykupili masowo żydzi nie zmieniając firm katolickich, względnie pozostawiając wyłącznie godła firmy w rodzaju „Pod orłem“, „Pod gwiazdami“ itp.

Obecnie Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie zwróciła organizacjom kupieckim uwagę, że niepodawanie nazwiska właściciela firmy jest sprzeczne z przepisami prawa przemysłowego. O ile uwaga Izby jest słuszna o tyle należałoby sobie życzyć, aby władze administracyjne mające moc egzekutywną dopilnowały, aby kupcy zastosowali się do tego, w przeciwnym razie wszelkie apele do solidności kupieckiej, jeśli chodzi o żydów pozostaną bez echa.

CENY WĘDLIN w Krakowie ustalono następująco z ważnością do 15. b. m. Szynka krajana za 1 kg zł. 4.80, gotowana w całości 3.60, westfalska gotowana 3.60, surowa 3, kiełbasa polędwicowa 4.40, krajana 3.40, czysto wieprzowa 3.40, siekana zwykła 2.20, wędzonka gotowana 2.60, surowa 2.00, kiszka pasztetowa 2.60, głowizna 2.60.

KOMUNIKATY

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Na fali wspomnień.
ADRIA: Uciekinierzy.
BAGATELA: „Jestem zbiegiem“. Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli“.
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido“.
SŁONKO: „S.O.S.“ i „Bandyta - detektyw“.
SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą“.
ŚWIT: „Żywy zastaw“ (Shirley Temple)
UCIECHA: Paryskie szaleństwo.
WANDA: Wielki gracz.

Anglicy chcą pobić rekord Francji

„Queen Mary“ - nowy olbrzym morski

„Normandie“, duma francuskiej floty handlowej, statek, który zdobył przed kilku tygodniami „błękitną wstęgę Oceanu“, nie będzie, zdaje się długo w posiadaniu swego rekordu.

W stoczniach angielskich

kończy się bowiem obecnie budowa nowego statku, ochrzczonego na cześć królowej angielskiej imieniem „Queen Mary“,

który według zdania angielskich inżynierów, będzie w stanie, odebrać Francuzom „błękitną wstęgę“. „Queen Mary“ po ukończeniu będzie nietylko najszybszym, lecz także największym okrętem świata.

Okręt ten posiada rzeczywiście olbrzymie rozmiary. Podczas, gdy „Normandie“ ma 313 metrów długości, „Queen Mary“ ma ich 360. Motory angielskiego statku rozwijają siłę 200 tys. klm. i przewyższają tem samem motory „Normandie“ o 40.000 klm., tak, że

szybkość „Queen Mary“ będzie nieco większa od francuskiego olbrzyma

i pozwoli mu przebyć około 55 klm. na godzinę.

Ażeby sobie wyobrazić olbrzymie wymiary „Queen Mary“, wystarczy zanotować, że każda z czterech śrub nowego okrętu waży 23.000 kilogramów ster ma ciężar 150 tys. kg. a

każda kotwica waży 16 tys. kg.

Statek jest urządzony z luksusem iście miljarderowskim. Tak np.

w każdej kabinie pierwszej klasy znajduje się dwanaście flakonów z różnemi perfumami dla użytku pięknych pasażerek.

Wielka sala jadalna ma długość 35 metrów i jest wysoka na 12 metrów.

Przez całą długość okrętu prowadzi ulica z najróżnorodniejszymi magazynami, urządzonymi przez największe firmy londyńskie.

Jako nowość techniczną „Queen Mary“ posiada tajemniczy aparat, który sygnalizuje na wielką odległość obecność „icebergów“, tak że katastrofa jaka zdarzyła się w roku 1912 z okrętem „Titanic“, który zatonął po zderzeniu z górą lodową, jest niemożliwą.

Ponieważ angielska „Cunard Line“ właścicielka „Queen Mary“, chce za wszelką cenę uniknąć konkurencji „Normandie“, zawarła ona z francuską „Compagnie Générale Transatlantique“ kompromis. W układzie tym postanowiono, że

„Queen Mary“ i „Normandie“ nie będą nigdy odjeżdżać równocześnie w tym samym kierunku,

lecz będą się krzyżować na oceanie. W ten sposób oba towarzystwa spodziewają się, że deficyt, który wynosi za każdy przejazd z Europy do Ameryki około cztery miljony franków (nawet jeżeli statek jest do połowy zapełniony) zmniejszy się nieznacznie. Mimo to „Cunard Line“ i „Compagnie Générale“ nie mogłyby trzymać w obiegu „Queen Mary“ i „Normandie“ bez sub wencji rządowej, która służy do pokrycia deficytu. Lecz Anglja i Francja płacą chętnie tych kilkadziesiąt miljonów rocznie, bo

oba olbrzymy - statki są najlepszą reklamą dla żeglugi narodowej

i dla ruchu turystycznego.

Polskie szybownictwo zajmuje czołową pozycję

w świecie

(n.) Jak donosi organ polskich aeroklubów „Polska Skrzydlata“, obecnie w ministerstwie komunikacji jest zarejestrowanych już 50 szybowisk i lotnisk służących naszemu szybownictwu.

Szybowiska te znajdują się w następujących miejscowościach:

Teren Okręgowego Komitetu Szybowcowego Kraków — Bodzów pod Krakowem, Tręgoborze pod Nowym Sączem, Magórka pod Białą k/Bielska, Kraków; *tereny O. K. S. Lwów* — Bezmiechowa pow. Lesko, Orowo k/Truskawca, Czerwony Kamień — Kulików, Kiczerka k/Doliny, Kowalówka k/Buczacza, Białobrzegi k/Krosna, Kulików k/Krzemieńca, Łuczyce k/Przemyśla, Michałowice k/Drohobycza, Zagrobela k/Tarnopola, Lwów, Łuck, Posuchowa k/Brzeżan, Barmaki k/Równego; teren O. K. S. Łódź — Barycz k/Koskich, Łódź, Brzozówka k/Gostynina; teren O. K. S. Pomorze — Miedzyń k/Fordonu, Unisław k/Bydgoszczy, Wzgórza k/lotniska wojsk. Toruń majątek Borek, Rumja; teren O. K. S. Poznań — Mosina pod Poznaniem, Bałczyna k/Ostrzeszowa, Poznań; teren O. K. S. — Hełm k/Goleszowa, Księża Góra k/Radzionkowa, Grodziec k/Będzina, Katowice; teren O. K. S. Warszawa — Miłosna k/Warszawy, Okuniew k/Warszawy, Policlino k/Kielc, Pińczów, Warszawa — Mokotów, Sadkowo k/Radomia; teren O. K. S. Wilno — Grzegorzewo k/Wilna, Ausztagiery k/Wilna, Wasilkowa k/Białegostoku, Sokółka, lotnisko Porubanek, Leszczewo k/Jeziora Szelement; teren działalności Klubu Lotniczego P. W. S. — Moszczona Kazionna p. Biała Podl., Dębowe Góry k/Janowa Polask., Brześć n/Bugiem, Biała Podlaska; teren działalności Lubelskiego Klubu Lotniczego — Sławinek k/Lublina.

Dodać należy, że sport szybowcowy który jest znakomitą a tanią przytem zaprawą dla przyszłych pilotów motorowych, rozwija się w Polsce coraz potężniej. Dość wspomnieć, że na szybo*wiskach polskich pod okiem polskich instruktorów kształci się cały szereg zagranicznych pilotów. Ostatnio nawet, jak już donosiliśmy, jeden z nich ustalił nowy rekord długości lotu Finlandji unosząc się w powietrzu przez kilka godzin na szybowcu polskiej konstrukcji.*

Polskie szybowce, czy chodzi o maszyny szkolne, czy wyczynowe cieszą się znakomitą reputacją jako ideał samolotów bezsilnikowych.

Jeśli chodzi o ogólną pozycję naszego szybownictwa, to zajmuje ono w świecie czołowe miejsce, nieznacznie tylko ustępując Niemcom, które przecież są kolebką tego pięknego sportu.

Szkolenie junaków szybowcowych

W okresie od 17. czerwca do 20. lipca b. r. wyszkolono do kat. „C“ w czasie tak zwanego „Pierwszego Kursu Junaków P. W.“ 53 ludzi.

Do szkolenia zgłosiło się 56 Junaków, z których sportową kategorję „C“ uzyskało 53, co stanowi 95 proc., urzędową kat. „C.“ 51 Junaków, tj. 91 proc. Trzech ludzi szkolenia nie ukończyło.

Cały zespół dzięki dobremu poprzedniemu wyszkoleniu, dobrej kondycji fizycznej, zamiłowaniu do lotnictwa, karności i dyscyplinie,

wykazał nadzwyczajne wyniki.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe prowadził w chwilach wolnych od lotów kpt. J. Skowroński, przydzielony rozkazem Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Część Junaków pozostała w Bezmiechowej na kursie treningowym. Do dnia dzisiejszego zostali oni

doprowadzeni do szybowców rasowych,

i mają już około 5—6 godzin lotów razem ze szkolnemi. Wszyscy mają już dłuższe loty żaglowe (prawie dwugodzinne).

W czasie szkolenia powyższego kursu Junaków nie było żadnego wypadku lotniczego. Dnia 19. lipca odbyło się zakończenie kursu, na które przybył Pan Starosta powiatu leskiego i wręczył wszystkim odznaki pilotów szybowcowych kategorji „C“.

Z WYDAWNICTW

Ukazał się po wznowieniu 1-szy lipcowy zeszyt czasopisma „Nafta“ organu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, Lwów ul. Kopernika 4, zawierający następującą treść: Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Organizacja przemysłu czysto kopalnianego w świetle argumentów. Józef Szleminski: Wymowa piętnastolecia. Sprawa eksportu parafiny. Konferencja w sprawie funduszu wiertniczego. Stanowisko Z.P.P.N. w sprawie sposobu użycia funduszu wiertniczego. Ex re zeszłorocznych wyborów do Izb Przemysłowo - Handlowych. Zasadnicze przemiany organizacyjne w naftowej grupie czysto kopalnianej. Przegląd prasy. Zagranica. Wiadomości prawne

JAN BACHWITZ. 43

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ

— Aąa, pan dyrektor tutaj?! — Zaledwo udało się Mimi zachować ton uprzejmej, towarzyskiej konwersacji. — Zapomniał pan widocznie, że przed godziną przyrzekłam panu jednego fokstrotha — — — o, ale nie chcę panu przeszkadzać! — I wymuszony uśmiech zamarł na jej twarzy.

— Ależ łaskawa pani — zawołał zakłopotany Weibezahl, — naturalnie — pani sama się trudziła — — naturalnie, jeden foks! Jestem bardzo wdzięczny pani. — Krótki, poprawny ukłon w kierunku Jenny, który pozostał bez odpowiedzi i skonfundowany Weibezahl podał ramię Mimi.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy — zaczął mówić, że pani pamiętała o mnie — — — Dalsze słowa Weibezahla przytłumiła muzyka i po chwili oboje znikli wśród tańczących.

A Jenny wstała i powracając myślą do swoich trosk, przeszła przez hall do ogrodu.

Zaledwo wyszła z pokoju, z głębokiego fotela o wysokiem oparciu, w którym siedział niewidziany przez nikogo, wstał Dr. Hüngerl. Było mu niewypowiedzianie przykro, że mimowoli był świadkiem tej rozmowy. Ale cóż miał czynić, musiał siedzieć cicho. Teraz, gdy nie było już nikogo, przebiegł przez salon tak szybko, że omało się nie potknął o zawinięty róg perskiego dywanu. Poszedł wprost do dyrektora hotelu i zapytał:

— Wiele mi pan zwróci, jeżeli jutro wyjadę z hotelu?

W pierwszej chwili zdziwiła dyrektora ta propozycja, a potem ucieszyła. Będzie mógł wreszcie pozbyć się tego niepożądanego gościa!

— Nie podoba się panu u nas, panie doktorze? — zapytał słodko. Jednak obawiając się, żeby Hüngerl nie odstąpił od powziętego zamiaru, dodał szybko: — Pan doktor bawi już u nas dwanaście dni. To jest 1.800 szylingów. 4.500 zapłacono — pozostaje do pańskiej dyspozycji 2.700 szylingów! Powiedzmy okrągło 3.000 szylingów. Powiem, żeby panu natychmiast wypłacono tę kwotę!

— Bardzo proszę. Ale tylko o 2.700 szylingów. Jałmużny nie przyjmuję!

Sprawa została w ciągu kilku minut załatwiona. Dr. Hüngerl otrzymał 2.700 szylingów, a dyrektor jego przyrzeczenie, że następnego dnia wyjedzie.

Na pożegnanie obaj panowie nie wymienili ani jednego uprzejmego słowa. Dyrektor uważałby to za poniżenie a Dr. Hünger był zajęty myślą, w jaki sposób ma doręczyć pewnej osobie tysiąc szylingów, żeby ta osoba nie domyślała się od kogo pieniądze pochodzą.

XXII.

Był cudowny wieczór letni. Jenny szła wąską ścieżką ogrodową, przepojona zapachem kwitnących krzewów. Wreszcie siadła na spotkanej ławeczce.

Wesoły nastrój prysnął. Zaczęła znowu rozmyślać nad swojem strasznem położeniem. Łkanie wyrywało się z jej piersi. Mechanicznie wyjmowała z trzymanej w ręku torebki chusteczkę, puderniczkę, lusterko i — skąd się tam wziął? zgnieciony, wiersz Fidikuka. Wkońcu wyjęła również mały pularesik i przeliczyła jego zawartość. Ale niestety, nie powiększył się jej majątek. Zaczęła głośno płakać. Nagle zamilkła. Kroki? Szybko schowała wszystko do torebki i otarła łzy.

Przed nią stanął Francis Fidikuk.

Długotrwały, ścisły post jeszcze bardziej uduchowił jego zawsze bladą twarz, podkrążył marzące oczy i pochylił plecy.

— Co? Łzy? — powiedział melancholicznym głosem.

— Tak! Łzy! Pan je spowodował! — odpowiedziała Jenny.

— Oooo! — Francis podniósł prawą rękę do czoła a potem usiłował ująć rękę Jenny, chcąc ją ucałować.

— Nie, nie! — i szybko schowała obie ręce.

— W smutku tonie moje serce! — wygłosił Fidikuk patetycznie.

— Gdy całuje mnie pan w rękę, to jest tak — to jest — — to sprawia mi przykrość, panie Fidikuk!

— Pokora w pocałunku — i przykrość?

— Tak!

— Wzniosłe uczucie!

— Muszę panu wreszcie powiedzieć, że pan mnie swoim wierszem strasznie obraził! Powinien pan się wstydzić! Żałuję, że go przeczytałam!

— Jednak przypomina pani sobie...

— Rumieniłam się ze wstydu! Co pan pomyślał sobie o mnie?

— Myślenie jest czuciem, czucie jest triumfem w ogniu rozkoszy!

— Już znowu zaczyna pan? Należałoby zabić pana!

— Śmierć z ręki pani! To łąka wiecznej szczęśliwości!

— Łąka? No, nie wiem — tam gdzie uderzę nie rośnie trawa.

— Miłość sięgająca poza granice możliwej rozkoszy — to tragiczny problem ziemskiej nieudolności!

— Panie Fidikuk, — Jenny zaczęła mówić jak do rozgrymaszonego dziecka, — pan jest właściwie wcale sympatycznym młodzieńcem! Tylko te wiersze — i w dodatku nic pan za nie nie dostaje — od tego musi pan się odzwyczaić. Już dawno chciałam panu to powiedzieć. Znajduje się pan w doskonałej sytuacji. Każdej chwili może pan dostać posadę u swojego papy...

— Miłosierdzia! — wyszeptał Francis i ukrył twarz w obu dłoniach.

— Przecież sam mi pan o tem powiedział!

(C. d. n.)

Uroczystość odpustowa w Olesiowie

W dniu 28. lipca 1935 odbył się po raz pierwszy odpust w letnisku w Olesiowie z powodu uroczystości patrona tamtejszego kościoła św. Jakóba.

W przededzień tej uroczystości odbyły się w kościele wieczorem nieszpory odprawione przez ks. Magierowskiego proboszcza z Łyśca, przy współudziale licznych wiernych. Następnego dnia już ze wschodem słońca napływały do kościoła w Olesiowie liczne rzesze wiernych ze Stanisławowa i okolicznych wiosek.

O godzinie 6-tej z rana rozpoczął nabożeństwo Mszą św. czcigodny ks. kanonik Walerjan Bąkowski, proboszcz z Horodenki, natomiast o godz. 10.30 wyszedł z uroczystą sumą ks. dziekan Kołychanowski, proboszcz stanisławowski w asyście ks. Opalińskiego i ks. Gargola.

Podczas sumy przygrywała orkiestra pocztowców ze Stanisławowa, a chór kościelny z Łyśca pod kierownictwem p. Uhorczaka wykonał bardzo udatnie kilka pieśni religijnych.

Kazanie wypowiedział znany kaznodzieja ks. Dr. Junik z zakonu Dominikanów z Żółkwi. Kaznodzieja podniósł w swych porywających słowach wielkie zasługi fundatora kapitana rez. Jakóba Lewickiego ze Lwowa, położone przez ufundowanie własnym sumptem pięknego kościoła na kresach wschodnich.

Po Mszy św. odbyła się procesja dookoła kościoła w asyście kilkunastu księży, między którymi zauważyć można było ks. prałata Komusiewicza ze Stanisławowa, przew. O. O. prowincjała Kolbucha ze Lwowa i wielu inych. Po ukończeniu procesji nastąpiło ucałowanie relikwji św. Jakóba przywiezionych osobiście z Rzymu przez J. E. Ks. Arcybiskupa dr. Twardowskiego i przesłanych dla kościoła w Olesiowie.

Po tak podniosłej dla wszystkich uroczystości odpustowej, zaprosił fundator kościoła kapitan Jakób Lewicki duchowieństwo i najbliższą swoją rodzinę wraz z przedstawicielem powiatu p. starostą Pajączkowskim i p. prezydentem miasta drem Strońskim na skromne śniadanie w restauracji zakładowej.

W czasie śniadania przygrywała muzyka pocztowców i wygłoszono też ku czci fundatora kilka toastów, najpierw ze strony ks. dziekana jako przedstawiciela Kościoła, następnie piękny toast wypowiedział starosta pow. Pajączkowski, w porywających zaś słowach oddających cześć Fundatorowi i jego Rodzinie, p. p. prezydent dr. Stroński podniósł znaczenie kościoła w Olesiowie jako ważnej placówki polskiej na kresach. Uroczystość tę zakończył fundator p. kpt. Jakób Lewicki podziękowaniem dla wszystkich obecnych, zaznaczając w swej skromności, że wszystko co uczynił, uczynił tylko na chwałę Bożą i pożytek Narodu.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Czwartek, dnia 8 sierpnia 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 (Lw) Z różnych stron (płyty). 13.30 Muzyka lekka z płyt. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30 (Lw) Piosenki w wyk. Chóru Eryana i E. Schlechtera na płytach. 16.00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci p. t. „Sierpień na niebie i ziemi“ — w oprac. dr. F. Burdackiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Korytkówna (śpiew) i Bori Dian (skrzypce).

16:50 Codzienny odcinek prozy: „Gazeciarze“ — nowela Piotra Choynowskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 18.00 „Książka i wiedza“: O książce inż. Felińskiego „Miasta i wsie“ — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Felicji Kruszewskiej. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — wiązanka pieśni ludowych śląskich Henryka Niczego. 18.30 (Lw) „W mieście Słowackiego“ wygł. Jan Bolesław Liwoczyński. 18.40 (Lw) Silva rerum i życie artystyczne. 18.45 (Lw) Recital fortepianowy Tadeusza Seredyńskiego. 19.05 (Lw) Program na dzień nast. 19.15 (Lw) Koncert reklamowy. 19.30 (Lw) Pod włoskiem niebem (płyty). 19.50 Pogadandanka aktualna.

20.00 (Lw) Sylwetki filmowe — pogadanka Jerzego Tepy. 20.10 (Lw) „Orkiestra pod gazem“ wesoła audycja muzyczna z udziałem Ork. T. Seredyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 S. Rachmaninow: Koncert fortepianowy c-moll w wyk. Jakóba Gimpla z tow. Orkiestry Symf. P. R. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne p. t. „Na śląskiem podwórku“ — pióra B. Mieszkowskiego i St. Ligonia. 22.00 Report. z trasy marszu „Szlakiem Kadrówki“.

ZMIANA PROGRAMU

Czwartek, dnia 8 sierpnia, g. 20.10 „Serenada Sierpniowa“, lekka audycja muzyczna. Transmisja na wszystkie rozgłośnie.

Filharmonicy wiedeńscy na polskich antenach. Dziś, o godz. 21.10 transmituje Polskie Radjo z Salzburga „Serenady na orkiestrę“, w wykonaniu światowej sławy orkiestry symfonicznej Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Baumgartnera.

„Serenada sierpniowa“. Dziś o godz. 20.10 nadaje Lwów na wszystkie stacje Polskiego Radja lekką audycję muzyczną pióra Wiktora Budzyńskiego z udziałem solistów oraz orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. Audycja nosi tytuł „Serenada Sierpniowa“ i obfitować będzie w najpiękniejsze melodje romantycznej muzyki współczesnych truwerów.

18.00 Strasburg. „Zmierzch Bogów“, opera R. Wagnera (cz. I.).

18.15 Moskwa (Kom.). Koncert pośw. utworom Mozarta.

19.29 Poste Parisien. „Zwierzęta w muzyce“, koncert solistów.

20.30 Anglija (Nat. Progr.). Koncert Londyńskiej ork. symf.

21.00 Strasburg. „Zmierzch Bogów“, opera Wagnera (cz. II).

22.10 Wiedeń. „Lehar, Eysler i Kalman“, koncert rozrywkowy.

Radjostacja krakowska

Czwartek, dnia 8 sierpnia 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy.

13.05 Wielkie mistrzynie śpiewu (płyty). 13.30 Tr. z Warszawy.

15.30 Five o'clock u Boy Foxa (płyty). 16.00 Tr. z Warszawy i Katowic. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiadomości bież. 18.45 Amerykańskie motywy (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert rekl.

19.30 Los Castillians grają... (płyty). 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 Feljeton: „O tem jak „szczury lądowe“ stają się marynarzami — słów kilkoro“, wygł. Juljusz Wachtel. 20.10 Tr. ze Lwowa, Warszawy i Katowic. 20.45 Tr. z Warszawy. 22.00 Reportaż z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki (na wsz. rozgł.). 22.05 Tr. z Warszawy. 22.11 Lokalne wiad. sport. 22.15 Tr. z Warszawy.

—0—

SPORT I WYCH. FIZ.

TENIS.

Polacy na mistrzostwach Niemiec. Dzień wtorkowy na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu poświęcony był grom podwójnym. W grze podwójnej pań para polsko - belgijska Jędrzejowska — Adamson **pokonała parę niemiecką Stein — Weber 6:8, 6:2, 6:3.,** a para polsko - rumuńska **Volkmer Jacobsen** Somogy **została wyeliminowana** przez parę Hardwick — Noel 6:3, 1:6, 2:6.

W grze podwójnej panów para Hebda — Tarłowski odniosła dwa zwycięstwa. Parę Linards — Haaners Polacy pokonali 12:14, 6:4, 6:2, 6:1, a parę niemiecką Kleinschroth — Pachaly 6:2, 6:3, 6:1.

Do ćwierćfinałów doszły następujące pary: Henkel — Denker — (Niemcy), de Borman — Gee Ewand (Belgja), Puncet — Pallada (Jugosławja) Hamburger Schmidt (Rumunja) Rado — Jamain, **Hebda — Tarłowski (Polska),** Bano — Szigeti — (Węgry) i Buss — Kukuljewic (Jugosławja).

Spychała został wysłany przez swój klub W. L. T. K. do Sopot na 2-tygodniowy trening z zawodowcem niemieckim Nüssleinem, który przebywa obecnie w Sopotach.

PIŁKA NOŻNA.

Ujpesti — Wisła 1:1. Wczoraj odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną węgierską Ujpesti a Wisłą. Krakowska drużyna uzyskała duży sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1).

Polski Związek Piłki Nożnej odrzucił odwołanie Polonji w sprawie meczu ze Śląskiem, tak, że w tabeli uwzględniony zostanie wynik 3:0 uzyskany na boisku w Świętochłowicach przez drużynę śląską.

LEKKA ATLETYKA

Walasiewiczówna, która wystąpiła z Sokoła, wstąpić ma do Warszawianki. — Mistrzyni świata wystąpiła, jak wiadomo, ze swego klubu ze względu na zupełną nieczynność sekcji lekkoatletycznej.

Trójmecz lekkoatletyczny w Krakowie. 8. września b. r. odbędzie się w Krakowie trójmecz lekkoatletyczny Kraków —Łódź — Śląsk.

Polska — Niemcy w lekkoatletyce pań. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje następujące składy obu drużyn:

100 m.: Krauss i Dollinger, **Walasiewiczówna i Książkiewiczówna.**

200 m.: Bauschulte i Albus, **Walasiewiczówna i Orłowska.**

80 m. płotki: Steuer i Elger, **Freiwaldówna i Białasówna.**

skok wzwyż: Kaun i Scheibe, **Orzełówna i Krajewska**

skok wdal: Mauermayer i Krauss, **Walasiewiczówna i Dunínówna**

oszczep: Krüger i Fleischer, **Kwaśniewska i Smętkówna.**

kula: Mauermayer i Fleischer, **Wajsówna i Cejzikowa**

dysk Mauermayer i Krauss, **Wajsówna** i Gackowska.

sztafeta 60—75 — 100 — 200: Niemcy — Albus, Bauschulte, Krauss, Dollinger, Polska — **Walasiewiczówna, Kałużowa, Książkiewiczówna, Freiwaldówna.**

Virtanen uzyskał w biegu na 1500 m. czas 4.01,8 sek.

W mistrzostwach Niemiec w biegu pań na 100 m. wygrała Krauss w czasie 11,8 sek., nowy rekord Niemiec.

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Francja — Włochy, rozegranym w Paryżu startowali również zawodnicy amerykańscy. Ciekawsze wyniki: 100 m. — Peacock 10.6 sek., 400 m. — 1) Fuqua 48,2 sek., 800 m. — 1) Lanzi (W.) -:53:4 sek., 1500 m. — 1) Bright 3:56,6 sek; 5000 m. — 1) Rochard 14:58 sek.; 110 m. płotki — 1) Cope 14,3 sek. 400 m. płotki — 1) Moore 54,8 sek. wzwyż — Johnson 196 cm., wdal — 1) Peacock 784 cm.; kula — Lyman 15:40 m.

Mecz lekoatletyczny Anglja — Niemcy odbędzie się w Monachjum.

W Bernie odbył się pojedynek sprinterski pomiędzy Szwajcarem Hänni a Włochem Foetti. Trzykrotnie zwyciężył Szwajcar: 100 y — 9,8 sek., 100 m. — 10,5 sek. i 200 m. — 21,4 sek.

SPORTY WODNE.

Mistrz. Polski w waterpolo. W Warszawie odbył się decydujący mecz o mistrzostwo Polski w waterpolo pomiędzy EKS. a warszawskim AZS, EKS odniósł zwycięstwo 7:0 (4:0).

Willy den Ouden uzyskała na 100 m. st. dowol. doskonały czas 1:05,2 sek., na 100 m. grzbietowym Mastenbröck — 1:19,2 sek.

Wyniki mistrzostw Węgier: 100 m. dow. — Csik, mistrz Europy, 1:00,2 sek., 200 m. klas. — Csik 2:56.4 sek, 400 m. dow. — Csik 5:02,4 sek., 100 m. — Gombös 1:12,8 sek.; 100 m. dow. — Magda Lenkey 1:11,6 sek., 200 m. dow. — Magda Lenkey 2:46 sek.

ROZMAITOŚCI.

73-letni prezydent Finlandji znakomitym strzelcem. W krajowych zawodach strzeleckich w kategorji senjorów startował 73-letni Prezydent Finlandji, który zajął pierwsze miejsce, zdobywając 580 pkt. na 600 możliwych.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.